

# diologii

Miesięcznik pedagogiczny

Nr 1 (173)  
Styczeń 2014  
Szczecin  
ISSN 2300-9691



Bezpieczni  
od przedszkola



Pałac Młodzieży  
w Szczecinie

*Z życia  
przedszkolaków*

Zdjęcia: Monika  
Wilczyńska



**„Dialogi” Miesięcznik  
Pedagogiczny**

e-mail:  
dialogi@palac.szczecin.pl

**Wydawca:**

Pałac Młodzieży –  
Pomorskie Centrum  
Edukacji

**Redagują:**

*Ewa Karasińska*  
(redaktor naczelna)  
*Ryszard Goclan*  
(redaktor techniczny)

**Kolegium redakcyjne:**

*Paweł Bartnik*  
*Katarzyna Fenczak*  
*Róża Czerniawska-  
Karcz*  
*Bogdan Matlawski*  
*Wiesław Seidler*

Zastrzegamy sobie  
prawo do skracania,  
opracowań,  
redagowania  
i adiustacji tekstów oraz  
zmiany ich tytułów.  
Za treść ogłoszeń  
odpowiedzialności  
nie ponosimy.

**Adres redakcji:**

Pałac Młodzieży – PCE  
al. Piastów 7  
70-327 Szczecin  
tel. 91 422 52 61  
Konto: **PeKaO S.A.**  
**II O/Szczecin**  
**75124039271111**  
**001006361605**



\* **Nauka od  
najmłodszych lat** ..... 4-5



\* **„Profilaktyka oczami  
młodzieży” edycja 2013 ..** 6  
\* **2014 – Rok  
Oskara Kolberga** ..... 7



\* **Muzyka ludowa  
w Państwowej Szkole  
Muzycznej I Stopnia  
w Szczecinie** ..... 8-9



\* **Polski Certyfikat Jakości  
dla szczecińskich  
przedszkoli** ..... 9-10

**W numerze:**

\* **Akcja „Zeskanuj swoje  
archiwum rodzinne”** ..... 11-12  
\* **Wspomnienia wciąż są  
ze mną...** ..... 12-13



\* **Jedenastka wędruje  
tropami marchewki** ..... 14-15  
\* **Konkurs rozstrzygnięty! ..** 16  
\* **Literackie puzzle** ..... 16-17  
\* **Relaks z książką** ..... 18  
\* **TRAFO prezentuje** ..... 19



\* **„Pleciuga” dla uczniów.  
I nie tylko** ..... 20-21  
\* **Rodzice mają głos** ..... 22-26  
\* **Mobilna edukacja  
w szkole i na uczelni...** ..... 27



\* **Z wiatrem w żaglach** ..... 28-29  
\* **Anioł i piernik** ..... 30

**Warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje**

**Sala do wynajęcia**

Pałac Młodzieży oferuje do wynajęcia salę multimedialną na 50 osób. Sala znajduje się w budynku nowej siedziby, przy al. Piastów 7 (centrum Szczecina). Wyposażona jest w nowoczesny sprzęt techniczny, m.in. projektor, rzutnik multimedialny i nagłośnienie w systemie dźwiękowym dolby surround. Można tu zorganizować m.in. warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje. Gwarantujemy pomoc techniczną przy obsłudze.

Warunki wynajmu i terminy rezerwacji – w sekretariacie PM-PCE, tel. 91 422 52 61





**Jak zachować bezpieczeństwo i udzielić pierwszej pomocy?**

## Nauka od najmłodszych lat

Prowadzenie zajęć z dziećmi i młodzieżą zawsze wiąże się z wieloma ciekawymi sytuacjami, które potrafią zaskoczyć nawet bardzo doświadczonego dydaktyka. Zwłaszcza jeśli chodzi o zajęcia edukacyjne z zakresu bezpieczeństwa oraz nauki udzielania pierwszej pomocy.

Z Zachodniopomorskim Oddziałem Okręgowym Polskiego Czerwonego Krzyża w Szczecinie jestem związany nierozdzielnie od 12 lat. Zaczynając w Szkolnym Kole PCK brałem udział w licznych prelekcjach i pogadankach prowadzonych przez czerwonekrzyżskich edukatorów. Już wtedy wiele sytuacji bawiło, zwłaszcza reakcje moich rówieśników na różne słowa, gesty, ćwiczenia. Dzieci mają bardzo dużą fantazję i potrafią wyobrazić sobie niestworzone rzeczy. Całkowicie inaczej wygląda to z drugiej strony. Prowadzenie zajęć wśród młodych ludzi nie jest sztuką łatwą, jednak bardzo cenną i owocną. **Dobrze przygotowany materiał, dostosowany do potrzeb oraz możliwości edukacyjnych uczniów daje możliwość zaszczepienia w nich umiejętności teoretycznych i praktycznych, które będą przez nie wykorzystywane przez lata.**

Niezaprzeczalnym faktem jest to, że dzieci chcą brać udział w różnych przedsięwzięciach. Zawsze osoba z zewnątrz, która wejdzie do szkoły zaopatrzona w rzutnik, laptop i kolorowe materiały dydaktyczne jest swoistą atrakcją dla uczniów, którzy na co dzień realizują dobrze im znane programy. Już od drzwi wejściowych do szkoły słychać szepty, komentarze, śmiechy. Każdy chce wiedzieć kto to przyszedł, co ma w podłużnej niebie-

skiej torbie, po co mu laptop, a do czego służy torba z materiałami ratunkowymi oznaczona znakiem PCK... Od wielu lat Polski Czerwony Krzyż z powodzeniem realizuje programy edukacyjne profilaktyczne, skierowane do dzieci i młodzieży w wieku przedszkolnym i szkolnym.

Bardzo często pierwszym kontaktem maluchów z organizacją jest „Superwiewiórka”, „Przyjaciółka Oli i Kuby”. To cykl zajęć mających na celu wskazywać już od najmłodszych lat jak należy dbać o siebie i własne otoczenie. Oprócz treści związanych z bezpieczeństwem w domu, na drodze czy podczas harcowania na podwórku, mali poszukiwacze wiedzy mogą w formie zabawy dowiedzieć się jak się ubrać, żeby nie zachorować, zawiązać buty i nie przewrócić się, ale także odnosić się z szacunkiem do kolegów, koleżanek, osób od nich starszych. Okres przedszkolny i wczesnoszkolny jest bardzo istotny, ze względu na tworzenie w młodych głowach własnych schematów myślowych. Dlatego też Polski Czerwony Krzyż kładzie tak duży nacisk na przekazywanie tego typu treści już na tak wczesnym etapie rozwojowym. Oczywiście okiełznanie kilkunastu, a czasami kilkudziesięciu rozbieganych, pełnych energii maluchów, które nie są w stanie wysiedzieć w jednym miejscu dłużej niż 10 minut niemalże graniczy z cudem. Niezbędne jest prowadzenie zajęć w taki sposób, aby były one w ciągłym ruchu, zainteresowane tematyką. Najbardziej upragnione dla nich są zawsze kolorowanki, które w ramach ewaluacji, pozwalają im utrwalić nabytą wiedzę podczas zabaw z Superwiewiórką i jej kompanami.

Wiele osób twierdzi, że nauka udzielania pierwszej pomocy wśród uczniów pierwszych klas szkoły podstawowej jest kompletnie niepotrzebna. Maluchy nie są przecież w stanie odpowiednio zareagować w sytuacjach trudnych, stresowych. To mit.

Dobrze przygotowane dzieci, znające numery alarmowe, wiedzące jak zachować się, gdy komuś dzieje

się coś złego, bardzo często reagują dynamicznie, we właściwy sposób. Wszystko zależy od tego w jaki sposób wiedza zostanie im przekazana. Nauka udzielania pierwszej pomocy to przede wszystkim świetna zabawa. Które dziecko nie lubi owinać się bandażem, albo pozaklejać się od stóp do głowy plasterkami? Przemycając wiedzę podczas na pozór niepoważnych sytuacji jesteśmy w stanie nauczyć odpowiedniego reagowania, gdy ktoś pomocy potrzebuje.

Prowadzenie zajęć z maluchami daje możliwość pozyskania informacji na temat wielu ciekawych przeżyć, które nasi rozbrykani słuchacze posiadają. Włączanie ich do prelekcji poprzez szereg metod aktywizujących daje szansę na zaangażowanie ich w przebieg zajęć oraz sprawia, że są oni bardzo zainteresowani tematyką. Niemalże za każdym razem, prowadząc wykład, lub tłumacząc ćwiczenie zadaję pytania grupie. Nawet najbardziej rozkojarzone dziecko, które będzie mogło się wykazać podniesieniem ręki i zacznie się przekrzykiwać z pozostałymi rówieśnikami, byleby podzielić się swoją wiedzą z pozostałymi. Zdarza się, że są one kompletnie nietrafione, natomiast nigdy nie można doprowadzić do sytuacji, w której maluch poczuje się gorzej od innych, gdy prowadzący zanieguje to co przed chwilą usłyszał. Każdorazowo należy przewartościować wypowiedziane słowa i dostosować je tak, aby nakierować malca na poprawny tok myślenia. Kto nie miał nigdy plastra na czole? Ilu kolegów, wujków, tatusiów czy siostrzyczek złamało rękę lub się skaleczyło? Zawsze chętnych do chwalenia się swoimi wspomnieniami jest mnóstwo.

„Ratowniczek” to cykl zajęć przygotowanych dla uczniów klas I-IV szkół podstawowych, które mają nauczyć ich jak pierwszej pomocy udzielić w miarę własnych możliwości. Jest to program bardzo chętnie realizowany w szkołach, ze względu na merytorycznie przygotowany podręcznik oraz ćwiczenia dla uczniów. Oprócz poznawaniu duszka, który zmienił swoje za-

chowanie i zaczął pomagać innym, przedstawionego w komiksie, dzieci mogą pograć w gry, rozwiązywać łamigłówki, dochodzić do pewnych treści samodzielnie. Materiał jest tak stworzony, aby część wykładowa nie zameęczała słuchaczy. W formie przyjemnej zabawy każdy, kto bierze udział w zajęciach ma możliwość stworzyć własne figurki bohaterów „Ratowniczka”, poznać numery alarmowe, nauczyć się jak rozpoznać urazy i je opatrywać. Nabywanie umiejętności udzielania pierwszej pomocy od najmłodszych lat jest niezmiernie ważne. Wprawdzie dzieci nie podlegają aktom prawnym, mówiącym o obowiązku jej udzielenia, natomiast stają się one bardziej świadome zagrożeń, które czyhają każdego dnia na ich drodze. Potrafią odpowiednio się zachować, gdy sytuacja, z którą się spotykają nie będzie dla nich czymś zupełnie nowym. Nabyta wiedza daje im szansę aktywizowania jej w trakcie rozwoju i zdobywania nowych doświadczeń. Pomimo tego, że zdecydowana większość młodych ludzi przy pierwszym kontakcie z Fantem treningowym, reaguje dość nerwowo, to po kilku próbach nawet najmłodszy słuchacz ochoczo podchodzi do niego, aby nauczyć się jak we właściwy sposób przeprowadzić Resuscytację Krażeniowo-Oddechową.

Próżno by doszukiwać się wad prowadzenia tego typu działań wśród dzieci. Zdecydowanie gimnazjaliści, czy licealiści mają większą świadomość, lepiej znają otoczenie i życie, potrafią radzić sobie z wieloma sytuacjami, przerastającymi maluchy, jednak pełna profilaktyka i edukacja prozdrowotna to klucz do budowania prawidłowych postaw młodych ludzi już od wczesnych lat dzieciństwa. Kreowanie postawy altruistycznej oraz chęci niesienia pomocy daje szansę na niwelowanie poczucia bezradności i obojętności.

Dzięki inicjatywom uczącym jak udzielić pomocy czy zachować bezpieczeństwo, zmienia się postrzeganie młodych ludzi na krzywdę i cierpienie innych. Spotykając po jakimś czasie moich byłych słuchaczy często dowiaduję się, że ktoś z nich udzielił komuś pomocy, poszedł do szkoły, w której jest utworzona klasa o profilu medycznym, rozpoczął studia pedagogiczne, medyczne, psychologiczne. Każda napotkana osoba na drodze edukatora, która wykorzystana przekazaną wiedzę i umiejętności jest największą nagrodą za godziny spędzone podczas prowadzenia programów edukacyjnych i prelekcji. Życie jest najcenniejszym darem. Należy je pielęgnować i chronić. Im więcej osób będzie potrafiło to robić, tym lepiej.

**Dariusz Falczyński**

– instruktor Wydziału Organizacyjnego  
Zachodniopomorskiego  
Oddziału Okręgowego  
Polskiego Czerwonego Krzyża w Szczecinie



Podsumowanie wojewódzkiego konkursu

## „Profilaktyka oczami młodzieży” edycja 2013

Wszyscy wiemy jak trudno nam dorosłym rozmawiać z młodzieżą na tematy związane z ich osobistym bezpieczeństwem. Problemy dotyczące alkoholu, narkotyków czy przemocy są często głęboko skrywane, szczególnie jeżeli dotyczą bezpośrednio domu rodzinnego czy najbliższego otoczenia ucznia. Dlatego wielokrotnie osobami, które zdobywają zaufanie młodzieży są przede wszystkim rówieśnicy.

Rozumiemy, że czasami o własnych problemach łatwiej opowiedzieć koleżance czy koledze niż zwrócić się z tym do wychowawcy, pedagoga lub policjanta. Dlatego, aby zdobyć to zaufanie i sprostać nowym, stale rosnącym oczekiwaniom młodzieży, Policja zachodniopomorska wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego i Fundacją „Razem Bezpieczniej” w Szczecinie wspólnie postanowili zapytać po raz kolejny uczniów szkół naszego regionu czego oczekują od współczesnej profilaktyki i jaki przekaz oraz środek wyrazu najlepiej do nich trafia.

Odpowiedź na to pytanie padła podczas uroczystego finału konkursu Profilaktyka Oczami Młodzieży, który odbył się 20.12.2013 roku w Teatrze Lalek „Pleciuga” w Szczecinie. W uroczystości wzięli udział laureaci, opiekunowie szkolni oraz rodzice utalentowanych młodych profilaktyków. Tegoroczna edycja zaowocowała wieloma fantastycznymi pracami zarówno filmowymi, fotograficznymi i graficznymi. Młodzi ludzie przygotowali również propozycje gier poświęconych bezpieczeństwu. Podczas uroczystości nagrody zostały przekazane uczniom szkół gimnazjalnym, ponadgimnazjalnym oraz wychowankom ośrodków szkolno-wychowawczych. W trakcie spotkania zaprezentowano specjalnie przygo-



towane na tę okazję pokaz multimedialny nagrodzonych prac a wszyscy uczestnicy mogli zapoznać się z nagrodzonymi plakatami uczestnicząc bezpośrednio po uroczystości w wystawie prac graficznych.

Spotkanie było również swoistym sposobem widzenia tego jak profilaktyka i te trudne zagadnienia są postrzegane przez młodych ludzi. Przygotowane prace są bardzo różne i przedstawiają szeroki zakres jakości, zarówno artystycznej jak i edukacyjnej. Jednak każda pokazywała niebezpieczne sytuacje, jak również wizje i propozycje możliwości unikania zagrożeń.

Wszystkie filmy, plakaty i gry wymagały sporej pracy, a także ciekawego pomysłu autorów. Jedne z nich były dużą skarbnicą wiedzy na temat omawianego problemu, inne natomiast działały bardzo mocno na nasze emocje. Z pracami młodzieży współgrały również scenariusze zajęć profilaktycznych zaproponowanych przez ich opiekunów. Propozycje zajęć wychowawczych, których tematem przewodnim było zagadnienie poruszane przez ucznia w filmie lub na plakacie ma inspirować wychowawców i pedagogów do dyskusji z młodzieżą na takie tematy jak handel ludźmi, przemoc rówieśnicza, agresja lub uzależnienia. Płyty z przygotowanymi materiałami trafią w nowym 2014 roku poprzez jednostki terenowe Policji do placówek oświatowych naszego województwa.

W trakcie realizacji konkursu odbyły się warsztaty, organizowane przez Szczeciński Oddział Telewizji Polskiej. Ponad 100 uczniów wzięło udział w spotkaniach w trakcie których specjaliści podpowiadali jak zrobić dobre zdjęcie, w jaki sposób opracować scenariusz interesującego filmu czy zaprojektować ciekawy plakat. Policjanci natomiast rozmawiali na temat różnych zagrożeń wieku dorastania. Nadesłano ponad 170 prac konkursowych z których w sumie wybrano 54 laureatów.

Szczegółowych informacji na temat konkursu udziela Wydział Prewencji K WP w Szczecinie pod numerem telefonu 695875006. Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy.

**Marzena Maćkowiak-Pluta**  
– komisarz Wydziału Prewencji  
KW Policji w Szczecinie

# 2014 – Rok Oskara Kolberga

„Dorobek Kolberga był gigantyczny, a tylko 8 proc. badanych Polaków wie kim był. Rok Kolberga ma to zmienić” – mówił Minister Kultury i Dziedzictwa Bogdan Zdrojewski podczas konferencji, która odbyła się w Muzeum Etnograficznym w Warszawie. Organizację Biura Obchodów minister powierzył Instytutowi Muzyki i Tańca.



„Wyniki badań są niepokojące i wyraźnie wskazują na to, że popularyzowanie wiedzy o działalności, aktywności i poszukiwaniach Kolberga to niezbędne zadanie do wykonania przez państwo. To, że 90 procent Polaków nie wiedziało kim jest Kolberg i wskazywało nieprawidłowo, że był reżyserem, aktorem, że przenoszono go do czasów współczesnych, wskazuje że mamy spore luki edukacyjne w obszarze kultury. Rok Kolberga ma przypomnieć zarówno jego postać, jak i dzieło” – zaznaczył szef resortu kultury.



6 grudnia 2013 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego przyjął uchwałę uznającą rok 2014 Rokiem Oskara Kolberga.

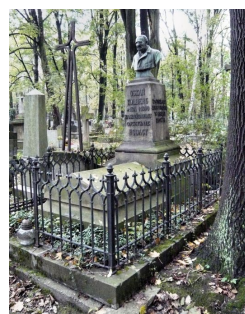
Decyzję uzasadniono następująco: „Dorobek naukowo-badawczy Oskara Kolberga dokumentujący kulturę ludową XIX wieku jest imponujący ze względu na wszechstronny zakres jego zainteresowań kulturą ludu oraz geografii badań, obejmującą Polskę przedrozbiorową i obszary ludowych kultur Ukrainy, Białorusi, Litwy, Śląska, Słowian Południowych, Łużyczan, Czechów i Słowaków. Oskar Kolberg wydał 33 tomy monografii regionalnych i tematycznych, opublikował około 200 artykułów z zakresu etnografii, folklorystyki, językoznawstwa, muzykologii. Spuścizna Oskara Kolberga stanowi nadal niezbędną

materiałową podstawę, do której odwołują się obecnie realizowane projekty twórców i badaczy kultury”.

Minister ogłosił także specjalny program „Kolberg 2014 – Promesa”, którego celem jest przygotowanie w roku obchodów jak największej liczby przedsięwzięć artystycznych, naukowych, edukacyjnych, dokumentacyjnych oraz popularyzatorskich związanych z postacią i twórczością Oskara Kolberga oraz kulturą i sztuką tradycyjną.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski powierzył Instytutowi Muzyki i Tańca organizację Biura Obchodów, a dyrektora Instytutu ustanowił koordynatorem obchodów Roku Kolberga.

We współpracy z Instytutem im. Oskara Kolberga, Forum Muzyki Tradycyjnej, Polskim Towarzystwem Ludoznawczym, Muzeum Wsi Radomskiej, Polskim Radiem, Stowarzyszeniem Twórców Ludowych, Instytutem Sztuki PAN, Związkiem Kompozytorów Polskich, Narodowym Instytutem Fryderyka Chopina, Biblioteką Narodową oraz Narodowym Instytutem Audiowizualnym zrealizowany zostanie bogaty program koncertowy, działania edukacyjne, promocyjne i wydawnicze, do których należy m.in. uroczysta inauguracja Roku Kolberga w Przysusze i w Warszawie, stworzenie strony internetowej poświęconej folklorystyce i uruchomienie interaktywnego przewodnika po Polsce Kolberga, digitalizacja i udostępnienie rękopisów Kolberga oraz wydanych tomów jego dzieł, renowacja nagrobku na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, powstanie *Raportu o muzyce tradycyjnej i tańcu tradycyjnym* oraz przygotowanie wystaw poświęconych Oskarowi Kolbergowi w kontekście historii i kultury XIX wieku. Wartość tych przedsięwzięć wynosi 3 miliony złotych.



Organizatorom zależy także na tym, aby Rok Kolberga nie skupiał się wyłącznie na kulturze ludowej, ale aby był to okres poznawania szeroko rozumianej, obecnej na co dzień tradycji, także w środowiskach miejskich. Bez poznania źródeł naszych obyczajów, zachowań i gestów nie zrozumiemy w pełni współczesnego świata.

Koncerty inauguracyjne Roku odbędą się 21 lutego 2014 roku w Przysusze oraz 24 lutego w Warszawie.

# Oskar Kolberg

DWUSETNA ROCZNICA URODZIN

1814



1890

## Muzyka ludowa w Państwowej Szkole Muzycznej I Stopnia w Szczecinie

Dwusetna Rocznicą Urodzin Oskara Kolberga przypadająca na Rok 2014 staje się okazją do spopularyzowania sylwetki wybitnego badacza polskiej kultury ludowej.

### OSKAR KOLBERG (1814-1890)

najwybitniejszy twórca polskiej etnografii muzycznej, który w ciągu 50 lat przewędrował prawie cały nasz kraj, spisując obrzędy, życie i uroczystości niemal ze wszystkich regionów i opublikował w monumentalnym (36 tomowym) zbiorze pod tytułem „*Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*”.

### Z MUZYKĄ PRZEZ WIEKI

W ramach spotkań z cyklu „Z Muzyką przez Wieki” organizuje się wydarzenia mające na celu uczczenie dwusetnej rocznicy urodzin wybitnego folklorysty i etnografa - **Oskara Kolberga**, przeznaczone dla uczniów i nauczycieli Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie oraz rodziców

i wszystkich osób zainteresowanych omawianą tematyką. Impreza obejmująca program słowno-muzyczny zawiera prelekcję przybliżającą sylwetkę **Oskara Kolberga** połączoną z pokazem multimedialnym, a także prezentacje nagrań muzyki użytkowej wykonywanej przez kapele ludowe oraz muzykę stylizowaną, której twórcami są polscy kompozytorzy epoki klasycyzmu, romantyzmu i neoromantyzmu jak również doby współczesnej.



### POLSKA MUZYKA LUDOWA

W Roku Oskara Kolberga, promocją polskiej muzyki ludowej są między innymi lekcje audycji muzycznych w oparciu o skrypt przeznaczony dla uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie. W dziale tematycznym tegoż skryptu przedstawione są: najważniejsze regiony naszego kraju, w których rozwijała się muzyka ludowa, instrumenty rozpowszechnione w muzyce ludowej i kapele, a także polskie tańce narodowe wraz z charakterystycznymi rytmami. Są również omówione tańce użytkowe i stylizowane oraz podana przykładowa literatura muzyczna z wykorzystaniem elementów ludowych przez zespoły folklorystyczne jak też przez twórców profesjonalnych od klasycyzmu do XX wieku włącznie.

Dwusetna rocznica urodzin Oskara Kolberga daje możliwość promowania polskiej muzyki ludowej wśród dzieci i młodzieży. W ramach audycji muzycznych jak i organizowanych imprez "Z Muzyką przez Wieki" uczniowie poznają zróżnicowanie regionalne muzyki mające związek z wpływami kulturowymi sąsiadujących krajów a także z tradycjami dawnymi i nowymi. Na podstawie odpowiednio dobranej literatury muzycznej zapoznają się z brzmieniem instrumentów ludowych, charakterem tańców użytkowych i stylizowanych. Śpiewanie pieśni i wielogłosowych kanonów przybliża im język, kulturę i obyczaje panujące w różnych regionach Polski, a zredagowanie okolicznościowej gazetki, zamieszczonej w kronice szkolnej, zapewne przyczyni się do zachowania w pamięci sylwetki polskiego etnografa i folklorysty XIX wieku.

**Grażyna Wójcik-Sowińska**

– nauczyciel kształcenia słuchu i audycji muzycznych Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie



Z muzyką ludową uczniowie stykają się nie tylko na zajęciach teoretycznych, gdzie poznają zasady jej tworzenia, genezę, charakterystyczne elementy. W 2014 roku nasza szkoła, po raz trzeci, proponuje najmłodszym słuchaczom - przedszkolakom i dzieciom szkół podstawowych z młodszych klas - cykl audycji muzycznych pn. „Muzyczne Bajki Grajki”. Wśród nich pojawiały się już takie spotkania, gdzie obok podstawowej wiedzy muzycznej przekazywanej w formie poznawczej, znalazły się także, specjalnie dobrane kompozycje, z charakterystycznymi dla muzyki ludowej elementami. W tym roku szkolnym świętowaliśmy jubileusz polskiego kompozytora Witolda Lutosławskiego, będącego prekursorem nowoczesnego nurtu muzycznego opartego na ludowej idei. Punktem wyjścia była 100 rocznica urodzin kompozytora. Fakt ten stał się przyczynkiem do promocji polskiej muzyki współczesnej wśród dzieci i młodzieży, często nie rozumianej a przez to nie słuchanej i nie znanej. Chcąc przełamać tę barierę, zaproponowaliśmy część audycji o charakterze narodowym, opartych na polskiej muzyce ludowej z wykorzystaniem elementów kompozycji Witolda Lutosławskiego. Mistrz z powodzeniem wykorzystywał ludowe, zasłyszane tematy pieśni, utworów instrumentalnych w charakterystycznych tanecznych rytmach w swoich kompozycjach, zyskując uznanie najmłodszych krytyków-dzieci. Bardzo proste w konstrukcji, a bogate harmonicznymi utworami, cieszą się do dziś niesłabnącym powodzeniem wśród młodych wykonawców i słuchaczy.

**Katarzyna Kuszvara**

– nauczyciel klasy skrzypiec

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia  
im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie

## „Partnerskie Przedszkole” Polski Certyfikat Jakości im. Ireny Dzierzgowskiej dla trzech szczecińskich przedszkoli

Nagroda Jakości im. Ireny Dzierzgowskiej powołana została przez Ośrodek Doskonalenia i Kształcenia Ustawicznego „Partner” i ma na celu wyłonienie najlepszych przedszkoli w Polsce. To nagroda o zasięgu ogólnopolskim za jakość pracy przedszkola.

Nagroda przyznawana jest w kategoriach indywidualnej i zbiorowej za wybitne osiągnięcia we wdrażaniu jakości. W roku 2014 została przyznana po raz pierwszy. Kryteriami przyznawania Nagrody Jakości są: polityka jakości, organizacja pracy Partnerskie Przedszkole, kontrola zarządcza, zakresy i uprawnienia, współpraca w przedszkolu i relacje między przedszkolami, rekomendacje partnerów, doskonalenie pracowników, analiza i efekty systemu zarządzania jakością, planowanie przyszłości. Wymienione kryteria są zgodne z kluczowymi obszarami Ogólnopolskiego Programu „Partnerskie Przedszkole” I. Dzierzgowskiej i M. Nawrot. Każde przedszkole przystępujące do programu musi udokumentować działania w wybranych obszarach.

Do tych obszarów należały:

- \* „Programy” – dostosowane ich do potrzeb dzieci.
- \* „Komunikacja interpersonalna” – odpowiednia do potrzeb wszystkich zainteresowanych partnerów: dzieci, personelu, rodziców i nauczycieli.
- \* „Dziecko” – działania są skierowane na tworzenie najlepszych warunków rozwoju dziecka.
- \* „Baza i zasoby materialne” – tworzenie najlepszych warunków wychowania dzieci.





\* „Marketing” – rozpoznawanie potrzeb klientów, promocja oferowanych usług.

\* „Rozwój” – doskonalenie personelu zapewniające stały rozwój i poprawę jakości.

Tego trudu w 2001 roku podjęły się szczecińskie przedszkola publiczne jak: PP nr 3 „Pentliczek”, PP nr 67 „Stokrotka”, PP nr 43 „Smyk”. Pozytywne wyniki pracy pozwoliły wszystkim uzyskać w roku 2003 Ogólnopolski Certyfikat Jakości Pracy „Partnerskie Przedszkole”. W 2008 r zespoły audytorów w przedszkolach, w skład których wchodziłi nauczyciele i rodzice dzieci przedszkola przygotowali dokumenty recertyfikacji certyfikatu. W grudniu 2008 r. kapituła podjęła decyzję o recertyfikacji, a co za tym idzie przyznała trzem przedszkolom na 5 lat od 01.01.2009 r Certyfikat Jakości Pracy „Partnerskie Przedszkole”. W 2013 r powołane zespoły jakości „Partnerskie Przedszkole” ponownie przygotowały i złożyły dokumentację zgodną z wymaganiami programu „Partnerskie Przedszkole”.

Po analizie dokumentów przewodniczący i członkowie kapituły przyznali przedszkolom PP3, PP67 i PP43 „Certyfikat Jakości” i tytuł „Partnerskie Przedszkole Polski Certyfikat Jakości im. Ireny Dzierzowskiej”, który od 2014 r. PP nr 3, PP nr 67 i PP nr 43 może używać na czas nieokreślony. Taki certyfikat w Polsce otrzymały tylko 23 przedszkola na 280 przedszkoli przystępujących w 2001 roku do Ogólnopolskiego Programu „Partnerskie Przedszkole”.

Uroczystość wręczenia certyfikatów odbyła się w dniu 10.01.2014r w Warszawie w Pałacu Staszica w Sali Lustrzanej podczas VI Kongresu Edukacji Przedzszkolnej – „Edukacja – Jest w niej ukryty skarb”.

Po odbiór certyfikatu pojechali reprezentanci trzech placówek z PP3 dyrektor Cecylia Ostrowska, zastępca dyrektora Renata Rudnicka i nauczycielka Renata Wiśniewska, z PP67 dyrektor przedszkola Jolanta Włodarek i nauczycielka Beata Niemyjska, z PP43 nauczycielki Danuta Rodeń i Iwona Kosik-Andrzejak. Wręczenia certy-

fikatu dokonali Podsekretarz Stanu Pan Przemysław Krzyżanowski, Pani Barbara Labuda sprawująca patronat honorowy nad programem, Przewodniczący Komisji Certyfikacyjnej Pan Andrzej Pery i Pani Mirela, Cecylia Nawrot Dyrektor Ośrodka Doskonalenia i Kształcenia Ustawicznego „Partner”. Tego dnia 23 przedszkola z Polski świętowały, a przedstawiciele placówek i ich partnerzy usłyszeli wiele miłych i serdecznych słów od podsekretarza stanu P. Krzyżanowskiego, burmistrzów, wiceprezydentów miast. Wszyscy obecni czuli się docenieni, potrzebni i dumni z tak dużego wyróżnienia.

Kongres prócz podziękowań, wykładów na temat jakości w Polsce i Unii Europejskiej umilił występ partnerskich przedszkoli „Jasia i Małgosi” z Nowego Sącza i Przedszkola nr 334 im. Jasia i Małgosi z Warszawy.



Jakość jest jedną z dróg do sukcesu przedsiębiorstwa a zarazem i placówki oświatowej jaką jest przedszkole. Otrzymanie takiej nagrody jest wyróżnieniem i podniesieniem prestiżu szczecińskich przedszkoli w tym wypadku Przedszkola Publicznego nr 3 „Pentliczek”, Przedszkola Publicznego nr 67 „Stokrotka” i Przedszkola Publicznego nr 43 „Smyk”. Dotrwaliśmy do końca mimo, że droga do takiego sukcesu nie była prosta.

W przyszłości czekają nas nowe wyzwania, z którymi będziemy się zmierzać by nieustannie podnosić jakość pracy naszych placówek.

*„...próby określenia jakości przypominają szukanie złota na końcu tęczy. Możemy zmierzać w odpowiednim kierunku, ale nigdy tam naprawdę nie dotrzemy!”*

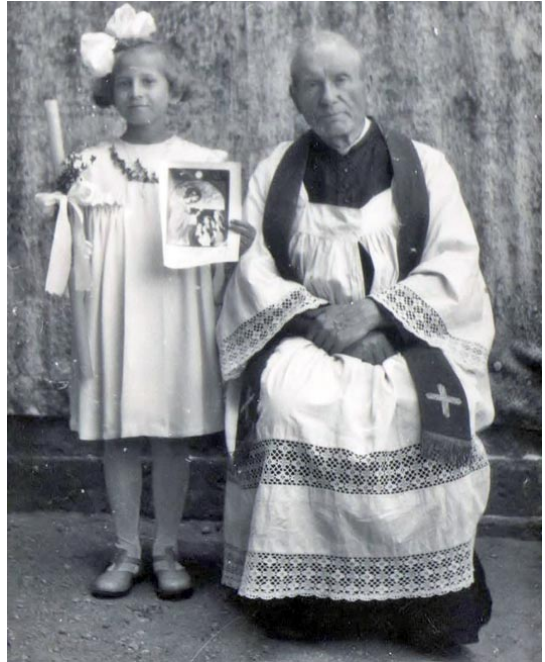
*M. Woodhead – „Dążenie ku tęczy. Poszukiwanie standardów jakości edukacji”.*

**Renata Wiśniewska**

– nauczyciel z Przedszkola Publicznego nr 3 „Pentliczek” w Szczecinie

## Czy znasz historię swojej rodziny? Akcja „Zeskanuj swoje archiwum rodzinne”

W prawie każdym domu przechowuje się pamiątki po przodkach: zdjęcia dziadków, pradziadków, rodziców, ich dokumenty, listy, książki, rękopiśmienne wspomnienia, pamiętniki, świadectwa szkolne, zapiski itd. Nie zawsze mamy świadomość, że rodzinne archiwalia mają znaczenie nie tylko dla najbliższej rodziny, ale mogą okazać się bardzo przydatne w badaniach regionalnych: historyków, socjologów, etnografów, językoznawców i przedstawicieli innych dziedzin naukowych. Na Pomorzu Zachodnim przebiegały (i często nadal trwają) ciekawe z punktu widzenia naukowego procesy historyczne. Naukowcy toczą spory o naszą tożsamość lokalną. Czy ją już zbudowaliśmy, a jeśli jeszcze nie, to jakie są tego przyczyny. Przeszłość tych ziem, z których odeszli niemieccy mieszkańcy powodowała narastanie mitów, przekłamań historycznych. Polscy osiedleńcy pochodzili z różnych rejonów II Rzeczypospolitej (i nie tylko), posługiwali się swoistymi dialektami, reprezentowali różne typy kultury chłopskiej lub miejskiej. Co zrodziło się z tego tygla, z tej mieszanki kulturowej? Kim byli nasi przodkowie, z jakim bagażem doświadczeń, przeżyć, systemów wartości przybyli na Pomorze? Nasze rodzinne dokumenty mogą nam odpowiedzieć na część tych pytań. Dlatego bibliotekarze Książnicy Pomorskiej, najważniejszej biblioteki regionu od lat gromadzą rodzinne archiwalia, mając nadzieję, że dzięki tej akcji powstanie zasób badawczy, umożliwiający stworzenie **zbiorowego portretu mieszkańców naszego regionu**. Ponadto dokumenty, znajdujące się w rodzinnych archiwach, często wykonane na nietrwałych materiałach, należy jak najszybciej ratować przed postępującym procesem samozniszczenia. W tym celu Książnica Pomorska zainicjowała akcję „Zeskanuj swoje archiwum rodzinne”, w ramach której można wypożyczyć bibliotekarzom rodzinne archiwalia w celu sporządzenia ich cyfrowej kopii. Jedynym warunkiem jest zgoda właściciela archiwum na udostępnienie zdigitalizowanych materiałów do badań na lokalnym serwerze Książnicy lub w Zachodniopomorskiej Bibliotece Cyfrowej „Pomerania”. Zysk zatem jest dla obu stron: rodzina otrzyma cyfrową kopię swych archiwaliów wraz ze zwrotem wypożyczonych oryginałów, a Książnica



Pomorska wzbogaci swoje cyfrowe zbiory o unikatowe dokumenty, istniejące w domowych zasobach.

Powodzenie tej akcji zależy m.in. od faktu, do ilu pomorskich rodzin dotrze informacja o organizowanym przedsięwzięciu, a także od uświadomienia sobie jego znaczenia. Potrzebna jest zatem szeroka kampania informacyjna, w której naszymi sprzymierzeńcami oraz orędownikami akcji mogą być nauczyciele. Kadra pedagogiczna, dzięki bliskim relacjom z lokalnymi środowiskami (nie tylko z rodzicami, ale także z samorządami, z zaprzyjaźnionymi instytucjami) może zachęcić wielu niezdecydowanych do podjęcia pozytywnej decyzji, by podzielić się rodzinnymi skarbami ze społeczeństwem. Kto wie, czy do działań związanych z popularyzacją akcji nie można włączyć młodzieży, tworząc projekty poznawania historii regionalnej, spisywania wspomnień rodziców, dziadków, innych członków rodziny, starszych sąsiadów, wspólnego przodkowania archiwaliów, opisywania fotografii? Będzie to okazją do wspólnych rozmów, wędrówek w czas młodości babci czy wujka, poznania nieznanych kart ich przeszłości, a przy tym zacieśniania więzów rodzinnych, budowania szacunku i bliższych relacji między dawnymi a nowymi laty.

### Bibliotekarze Książnicy Pomorskiej w Szczecinie apelują:

*Zachowajmy dla przyszłości świadectwa naszych czasów! Ważny jest każdy dokument, każda fotografia, każdy druk ocalony przed zapomnieniem.*

*Sprawmy, aby to, co było naszym udziałem i świadectwem chwili, stało się trwałym składnikiem społecznej świadomości historycznej!*

Książnica Pomorska w Szczecinie od wielu lat gromadzi tzw. sekretne archiwa rodzinne oraz archiwa twórcze osób zasłużonych (pisarzy, malarzy, naukowców, dziennikarzy itp.). Chcąc upamiętnić trudne i skomplikowane losy każdej polskiej rodziny, trud zachowania polskiej tożsamości, udział w ważnych dla historii ojczyznej wydarzeniach, niełatwą drogą na Pomorze Zachodnie chcemy ocalić w zasobach Książnicy Pomorskiej rodzinne archiwalia: zabiegamy o rodzinne zapiski wspomnieniowe ( w różnej formie: rękopis, maszynopis lub komputerowy wydruk, sygnowany przez autora), fotografie, papiery osobiste, dokumenty życia społecznego czyli zaproszenia, ulotki, broszury, literaturę drugiego obiegu, książki z dedykacjami itp. Dary można przekazywać do naszych zbiorów nie tylko w postaci materiałów oryginalnych, ale także kopii elektronicznych. Chcemy w ten sposób ocalić od zapomnienia pamięć o ludziach tu żyjących, ich osobistych losach i osiedleńczym trudzie.

Ważne dla badań są też gromadzone w wielu domowych archiwach publikacje wydrukowane i kolportowane w Polsce w latach istnienia PRL bez wiedzy i zgody władz (zarówno te o charakterze politycznym, jak również historycznym, literackim i społeczno-kulturalnym), które ukazywały się poza cenzurą i nie były publikowane oficjalnie: książki, czasopisma, broszury, odezwy, ulotki, oświadczenia, uchwały, rezolucje, plakaty i afisze, kalendarze, niezależna filatelistyka i banknoty, nalepki, znaczki, rękopisy, maszynopisy, pojedyncze wiersze, fotografie, nagrania z rozmów, zebrań i wieców, imprez artystycznych, a także wszelkie muzealia, jak np. flagi, transparenty, pieczątki, breloczki, czy legitymacje związkowe.

Rodzinne archiwalia, często wykonane na nietrwałych materiałach, z czasem uległy już częściowemu uszkodzeniu, toteż należy je jak najszybciej ocalić przed zniszczeniem, tworząc cyfrowe kopie.

**Pamiętajmy:** nawet najdrobniejsze materiały z domowych archiwów mogą stanowić ważny element w tworzeniu zbiorowej pamięci o dziejach regionu.

Osoby zainteresowane wypożyczeniem archiwum rodzinnego w celu sporządzenia kopii cyfrowej lub przekazania archiwum rodzinnego w darze do zasobów Książnicy Pomorskiej prosimy o kontakt:

**Jolanta Liskowacka**

Dział Zbiorów Specjalnych Książnicy Pomorskiej,  
tel. 91 48 19 175,

mail: rekopisy@ksiaznica.szczecin.pl

**Cecylia Judek**

Sekretarz Naukowy Książnicy Pomorskiej  
tel. 91 48 19 315, 510 16 17 78,

mail: c.judek@ksiaznica.szczecin.pl

## Wspomnienia, wciąż są ze mną...

Przed samymi świętami Bożego Narodzenia, straciłam niegdyś dwie najdroższe mi osoby. Dlatego teraz nie lubię świąt i tego radosnego nastroju oczekiwania, które z sobą niosą. Nie znoszę wrzaskliwych reklam wyprzedzających święta o cały miesiąc i sprowadzających przepiękną istotę Bożego Narodzenia do celów komercyjnych i konsumpcyjnych. Ale czasami, kiedy pada śnieg i robi się na świecie biało, powracam myślami do czasów mego dzieciństwa, kiedy święta miały dla mnie zapach świerkowych gałązek, smak barszczu na grzybach, wigilijnych uszek, karpia, wymyślnych sałatek, śledzi w oliwie i w śmietanie, pierogów i przepysznych ciast, pieczonych przez Mamę. Ojciec przywoził z lasu wielką choinkę, a ja i Mama, śmiejąc się i figlując, stroiłyśmy ją w srebrne łańcuchy, kolorowe bombki i cukierki oraz orzechy w złocistych papierkach. Oczekiwałam niecierpliwie, kiedy będę się mogła dorwać do tych słodkości. A potem sam wieczór wigilijny, biały kruchy opłatek i czułe ramiona najbliższych. Pocałunki i życzenia, które się nie spełniły.....

Jestem dzieckiem wojny, a wtedy nie zawsze było w święta coś do zjedzenia. Najczęściej Wigilia była głodna i chłodna, po prostu bardzo przykra dla tych osób, które doskonale pamiętały wspaniałe, huczne Boże Narodzenie, z lat przedwojennych w domu Dziadków na kresach. W zimie 1938 roku na 1939, Mama bawiąc u Dziadków, była ze mną w drugim miesiącu ciąży. Wówczas, jakby w przeczuciu, że jest to ostatni rok przed apokalipsą, która zetrze nasz dom z powierzchni ziemi i diametralnie zmieni nasze beztroskie życie w ponurą egzystencję, zjechała cała rodzina, świętując aż do Matki Boskiej Gromnicznej!

Z lat dziecięcych, szczególnie dokładnie zapamiętałam jedną z tych wojennych wigilii. Był rok 1943, miałam już wówczas cztery lata i tamte przeżycia na zawsze wryły mi się w pamięć. W domu Dziadków nie było już luksusów, często cierpieł biedę. Ojciec oficer WP, ukrywając się przed Niemcami, pracował na kolei jako przetokowy! Ale wtedy, przed samymi świętami, koledzy kolejarze pochodzący ze wsi, przynieśli nam białego sera na pierogi i trochę masła. Ach, to była prawdziwa uczta, barszcz czerwony, aż zanadto postny i pierogi z odrobiną masła! Naturalnie

żadnej choinki nie było. Ciocia usiadła do fortepianu i grała kolędy, ale mało kto śpiewał, głosem zdławionym przez wzruszenie. Ojciec miał nocną zmianę na kolei, więc Mama postanowiła zanieść mu Wieczerzę. Na dworze był ostry mróz i głęboki śnieg, ale ja uparłam się, żeby iść z Mamą. Pamiętam, że stanęłam w drzwiach wyjściowych, zachłysławszy się lodowatym powietrzem i aż porażona pięknem grudniowego wieczoru. Przez cały dzień sypał śnieg i dokoła było puszyście i biało. Drzewa i krzewy w ogrodzie spowijał śnieżny całun, zmieniając ich naturalne kształty w coś przedziwnie pięknego i nierzeczywistego. Mogło się wydawać, że jest to jakaś bajeczna dekoracja genialnego scenografa. Z czarnego nieba nieustannie spływały wolno duże płatki śniegu, lecz pomimo mroku, powietrze i ziemia promieniowały dziwną aurą, jakby podświetlone ukrytymi reflektorami, siejąc tajemnicze blaski i cienie.

Szłyśmy wolno w głębokim śniegu, chrupiącym pod stopami. Do godziny policyjnej było jeszcze daleko, więc mogłyśmy się nie śpieszyć, zachwycając się pięknnością tej wigilijnej nocy. Ulice były niemal puste, ludzie siedzieli już w domach, przy ubogiej Wieczerzy. Oszronione okna kamienic były słabo oświetlone lampami naftowymi lub świeczkami, bo Niemcy często wyłączały prąd. Zresztą nie wszystkich stać było na elektryczność, w czwartym roku wojny doskwierała nam wielka bieda.

Za to w oknach domów zamieszkałych przez Niemców i w koszarach wojskowych, jasno było jak w dzień. Przechodząc, widziałyśmy piękne, duże choinki oświetlone kolorowymi lampkami lub świeczkami, przybrane błyszczącymi ozdobami. Zewsząd rozlegały się dźwięki znanej kolędy: Heilige Nacht. Cicha noc, święta noc....

Idąc, widziałam jak z oczu Matki spływały duże łzy. Z pewnością wspominała przedwojenne, rodzinne cudowne, wesołe święta, jakich ja wcale nie znałam i nawet nie zdawałam sobie sprawy, jak takie normalne Boże Narodzenie powinno się obchodzić. W czasie okupacji nic nie było normalne, ale ja uważałam to za rzecz naturalną, nie znając innego świata, niż ten straszny, jaki mnie otaczał i w którym żyłam od urodzenia. Przez okna widziałam umundurowanych Niemców i Niemki, roześmianych, sytych, siedzących przy suto zastawionych stołach, ciągle jeszcze pełnych pychy i pogardy dla zwyciężonych oraz wiary w zwycięstwo Tysiącletniej Rzeszy. Mijający nas na ulicy żołnierze niemieccy byli z reguły pijani. Śmiali się, widząc, jak z trudem brniemy przez

wysokie zasy śnieżne, niosąc koszyk z barszczem i pierogami.

Och, jakże ich nienawidziłam!

W budynku kolejowym było ciepło i jasno. Polscy kolejarze mający nocną zmianę, siedzieli koło pieca i śpiewali polskie kolędy. Na stole stała butelka bimbru i ciemny chleb kartkowy z marmoladą buraczną. Ojciec był głodny i przywitał nas z radością, pochłaniając cienki barszcz i pierogi. Wiedziałam, że Mama celowo udała, że nie ma apetytu przy Wigilii, zostawiając Ojcu część swojej porcji.

O ile dobrze pamiętam, w czasie okupacji, ze względu na godzinę policyjną, Pasterka odbywała się wieczorem, nie o północy. Złożywszy wszystkim życzenia, wyszłyśmy ponownie na ulicę, kierując się do kościoła przy klasztorze bernardynów, ulubionej świątyni Dziadzia Tadzia. Miałyśmy się tam spotkać z rodziną. Kościół był tak nabit, że trudno było znaleźć miejsce siedzące. Na głównym ołtarzu odsłonięta była figura cudownej Matki Boskiej Bernardyńskiej, cała w złotych szatach, lśniących w drgających światełkach świec. Przy ołtarzu stało wysokie drzewko, a pod nim szopka wyrzeźbiona przez pracowitych zakonników. Ciocia Stasia poszła na chór i zasiadła przy organach. Już nigdy potem nie widziałam, żeby ludzie tak żarliwie i gorąco się modlili, żebrząc u Boga o życie najbliższych, uwięzionych w obozach jenieckich i koncentracyjnych, wywiezionych na roboty do Niemiec, siedzących w więzieniach, błagając na kolanach Stwórcę o wolność i koniec tej straszliwej wojny. Kiedy organy zagrały forte: „Bóg się rodzi, moc truchleje”, to w całym kościele rozległ się taki rozpaczliwy płacz, taki jęk, że z łękiem przytuliłam się do Mamy.

Nagle kątem oka dostrzegłam, że do kościoła wchodzi chyłkiem żołnierz niemiecki. Był młody, mógł mieć dwadzieścia lat. Niemieckim żołnierzom nie wolno było chodzić do polskich kościołów, groziła im za to surowa kara. On jednak przyszedł i stanął skromnie z tyłu, aby nie rzucać się w oczy. Zdjął czapkę i stał z opuszczoną nisko głową, wsparty o potężną kolumnę. W pobliżu, na bocznym ołtarzu palił się lichtarz i w migotliwym świetle świecy, dostrzegłam ze zdumieniem, jak po policzkach Niemca spływają łzy, jedna za drugą, wsiąkając w kołnierz wojskowego płaszcza. Ramiona drgały mu od powstrzymanego siłą szlochu.

Patrzyłam na niego szeroko otwartymi oczami, niemal nie wierząc w to, co widzę. Ten młody Niemiec zachowywał się jak człowiek!...

*Elżbieta Gizela Erban*

# Jedenastka wędruje tropami marchewki

Agnieszka Wysokińska

Jednym z głównych celów wychowawczych Szkoły Podstawowej Nr 11 im. UNICEF-u w Szczecinie jest kształtowanie świadomości zdrowego odżywiania się.

Cykliczne przedsięwzięcia, podejmowane przez nauczycieli na wszystkich poziomach nauczania, przybliżają naszym uczniom wiedzę z zakresu wartości odżywczych pokarmów, kultury spożywania posiłków oraz higieny żywienia, tj. prawidłowego doboru składników pokarmowych, higieny pokarmów, higieny warunków, w jakich spożywane są i przyrządzane posiłki oraz odpowiedniego rozłożenia pokarmów w czasie.

Szkoła włączyła się w ogólnopolski program „Śniadanie Daje Moc”, którego idea jest to, że śniadanie jest najważniejszym posiłkiem dnia. Dzięki niemu dzieci mają energię do nauki, lepiej koncentrują się podczas lekcji i mają siłę do zabawy. Nasi uczniowie przygotowali prace plastyczne, a na wyznaczonych zajęciach zjedli wspólne śniadanie, dowiedzieli się też najważniejszych rzeczy na temat zdrowego i racjonalnego odżywiania.

W szkole obowiązują tzw. Kolorowe Dni, kiedy to dzieci przynoszą ze sobą owoce lub warzywa w danym kolorze i spożywają je podczas przerw. Koordynatorem tych dni jest szkolny samorząd uczniowski. Organizowane są także kolorowe tygodnie, np.: w dniach 18-22 listopada zachęcałiśmy uczniów do picia wody i zjadania owoców lub warzyw w następujących kolorach: poniedziałek niebieski pod znakiem wody, wtorek zielony,



środa pomarańczowa, czwartek czerwony, piątek żółty. Pragnęliśmy zwrócić uwagę na wielką wartość zdrowotną wody i witamin znajdujących się w warzywach oraz owocach.

Szczególnie przypadł wszystkim do gustu Dzień Marchewki. Z tej okazji każdy mógł napić się świeżego soku z marchewki. Chętnych na tę kroplę zdrowia i siły było wielu... Poza tym wszyscy uczniowie byli przebrani za marchewkę, ubrani na pomarańczowo, nosili marchewkowe ozdoby, by uczcić wielką moc marchewki. Rodzicom podobały się piękne marchewkowe dekoracje w salach.

Efektom współpracy SP11 ze Szkołą Podstawową w Racimierzu była akcja „Jabłka za książki”. Pani Dyrektor szkoły w Racimierzu wraz z uczniami zaprosiła nasze dzieci na jabłka różnych gatunków z własnych sadów, których mnóstwo przywieziono do naszej szkoły. Jabłka rozdawano podczas wszystkich przerw, a amatorów na pyszne, ekologiczne jabłka nie brakowało.

Nauczyciele opracowali konspekty zajęć na temat zdrowego żywienia.

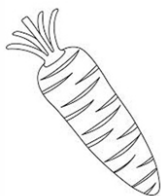
Klasa 1 c, której jestem wychowawcą, pracowała na zajęciach pod hasłem „Witaminki dla chłopczyka i dziewczynki”. Na cykl zajęć składały się:

1. Wycieczka do sklepu z warzywami – samodzielne kupowanie owoców i warzyw, płacenie.
2. Wspólne przygotowanie zdrowego śniadania – surówka – kultura spożywania posiłku.
3. Pogadanka na temat zawartości witamin w różnych warzywach i owocach. – PUZZLE – Wartości odżywcze cebuli, cytrynie, moreli, korzeniu marchwi, jabłku, buraku, czereśni oraz dyni.
4. Wystawa prac plastycznych – Mój ulubiony owoc.
5. Zorganizowanie w sali kącika z warzywami – tworzenie zbiorów warzyw używanych do zup w jadłospisie szkolnej stołówki.
6. Nauka piosenki pt: Witaminki dla chłopczyka i dziewczynki z płyty Kompilacja – „Przeboje Pana

Tik Taka” – tworzenie akompaniamentu na instrumentach perkusyjnych.

7. Tor przeszkód z warzywami – kształtowanie szybkości i zwinności.

8. Lepiej jeść warzywa niż owoce – Minidebata.  
Wzór puzzli:



HASŁO	DZIAŁANIE	SUMA
<b>K</b>	4+3	
<b>O</b>	6+4	
<b>W</b>	2+8	
<b>L</b>	5+4	
<b>O</b>	1+9	
<b>C</b>	7+3	
<b>Z</b>	3+6	
<b>E</b>	5+5	

#### Przebieg debaty:

Minidebata „Lepiej jeść warzywa niż owoce” – wykorzystanie zasady debaty oksfordzkiej – dwa zespoły spierają się, jeden broni tezy postawionej w tytule debaty, drugi zespół stara się tezę obalić.

\* **Przygotowanie** – omówienie z uczniami zasad debatowania, sformułowanie tezy – Lepiej jeść warzywa niż owoce (układanka wyrazowa), losowanie przez uczniów karteczek w kolorze żółtym – owoce i pomarańczowym – warzywa. Jurorem będzie nauczyciel.



#### \* Przeprowadzenie minidebaty

1. Kolorowanie pól na rysunku z sumą 10, odczytanie hasła – I grupa – warzywa, II grupa – owoce.

2. Układanie z rozsypanych liter nazw owoców i warzyw, wykorzystanie z wcześniejszych zajęć informacji o ich wartościach odżywczych .



Grupa WARZYWA	Grupa OWOCE
<b>Marchew</b> + posiada witaminę B1, B2, A, C, E, żelazo	– jest twarda ...
– łatwo rozgnieć się w plecaku ...	<b>Morela</b> + posiada witaminę B, potas, żelazo, wapń
<b>Cebula</b> + posiada witaminę C, A, B1, B2, żelazo	– ma ostry zapach ...
– jest za bardzo kwaśna ...	<b>Cytryna</b> + posiada witaminę C, A, B1,
<b>Dynia</b> + posiada witaminę A, B, C, żelazo, wapń	– jest za ciężka i trzeba ją gotować
– można przez przypadek połknąć pestkę, mocno farbują dłonie,	<b>Czereśnia</b> – ma witaminy B1, A, C, żelazo, wapń

\* **Zakończenie** – rozstrzygnięcie sporu przez nauczyciela – jurora.

\* **Podsumowanie i ocena debaty** – odniesienie się do zaangażowania uczniów i ich pracy zespołowej, swobodne wypowiedzi na temat zajęć.



**Agnieszka Wysokińska**  
– absolwentka Uniwersytetu Szczecińskiego, kierunku Pedagogika Wczesnoszkolna i Przedszkolna oraz Studia Podyplomowe Plastyka z elementami arteterapii. Jest nauczycielem kontraktowym w Szkole Podstawowej Nr 11 im. UNICEF-u w Szczecinie, a także wychowawcą klasy 1c.



V OGÓLNOPOLSKI  
KONKURSPOETYCKI  
SZCZECIN 2014

O wers  
Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej

## Konkurs rozstrzygnięty!

Jury V Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego O wers Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej dokonało oceny nadesłanych prac i wyłoniło tegorocznych laureatów.

Oto lista alfabetyczna:

1. **Klaudia Cieplucha** z Wrocławia, lat 18,
2. **Margita Filipek** z Jaworzna, lat 18,
3. **Andrzej Jagiello** z Warszawy, lat 14,
4. **Paulina Kałecka** z Olsztynka, lat 18,
5. **Maciej Henryk Modzelewski** z Biało-brzegów, lat 14,
6. **Nikolina Myślińska** z Recza, lat 15,
7. **Agnieszka Szpunar** z Polanicy Zdrój, lat 18,
8. **Weronika Waszczuk** z Gryfic, lat 16.

Laureatom gratulujemy i zapraszamy na finał jubileuszowego konkursu, który odbędzie się 7 i 8 lutego w Pałacu Młodzieży w Szczecinie.

Przypominamy, że na zwycięzcę tegorocznego konkursu czeka GRAND PRIX, czyli Wers Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej oraz zestaw cennych książek, pozostali laureaci również otrzymają cenne zestawy, wszyscy dostaną jubileuszową antologię z wierszami obecnych laureatów jak i laureatów z poprzednich edycji. Czekają też na wyróżnionego laureata nagroda ZLP – RÓŻA POETÓW nagroda im. Niny Rydzewskiej.

Laureatom gratulujemy i do zobaczenia podczas gali finałowej 8 lutego 2014 r. w auli Pałacu Młodzieży.

**ORGANIZATORZY**

## Literackie puzzle

Trzy książki: „Lilka Wspomnienia o Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej” – Marioli Pryzwan z 2010 roku, „Wojnę Szatan spłodził. Dzienniki wojenne 1039-1945”, Rafała Podraza z 2012 oraz monografia Elżbiety Hurnikowej „Maria Pawlikowska-Jasnorzewska” z 2013 - uzupełniły i zmieniły moją wiedzę o Poetce, patronce naszego Konkursu Poetyckiego O wers Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, którego V już edycję realizujemy w szczecińskim ZLP i w Pałacu Młodzieży.

Te trzy książki to nie tylko fascynująca lektura, a każda z nich jest jedyna w swoim rodzaju.

Książka Marioli Pryzwan, znanej biografistki, jest to zbiór listów, wspomnień, fotografii, a także akwareli i rysunków, które wyszły spod ręki utalentowanej Poetki.

Rafał Podraza z kolei opracował i wydał dotąd niepublikowane w całości dzienniki wojenne Poetki.

Natomiast ostatnia książka, monografia prof. Elżbiety Hurnikowej, to naukowe kompendium wiedzy o Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Lektura pozostawia zdumiewające refleksje.

Listy: samej Lilki, ale głównie do niej; wspomnienia m.in. znakomitości polskiej literatury, lojalnych przyjaciół oraz najbliższej rodziny, w tym siostry-Magdaleny Samozwaniec, męża - Stefana Jasnorzewskiego i innych - poruszają, ale i porażają ogromnym emocjonalnym ładunkiem tragedii ostatnich lat życia głównej bohaterki. Wiadomości z biografii oraz o twórczości Marii Kosak-Bzowskiej-Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej malują czytelnikowi zupełnie nowy, nieznan dotąd, portret, tak, zdawałoby się, znanej i uznanej POETKI. Przynajmniej mnie się tak do tej pory wydawało.

Cóż tam takiego nowego o ulubionej Poetce? Znałam ją przecież od dawna. Z lektury książek Magdaleny Samozwaniec *Maria i Magdalena, Zalotnica niebieska*, z historyczno-literackich tekstów do wydań poezji, z licznych antologii czy z podręczników literatury, ale przede wszystkim z jej tomów poezji, różnych zbiorów i wydań, mam ich chyba z 6 czy 8. Najmniej znam Jej dramaty, ale po lekturze *WSPOMNIEN* z tym większą ciekawością po nie sięgnę.

Kontynuując myśl – według mnie książka Marioli Pryzwan, monografia Elżbiety Hurnikowej oraz dzienniki wojenne stają się niezbędnym dopełnieniem biograficznego portretu Poetki. Do tej pory Jej wizerunek kształtowały portrety malowane przez ojca - Wojciecha Kossaka, słynny portret Witkacego, piękne zdjęcia, słowami nakreślony przez Siostrę-Magdalенę Samozwaniec, przez przychylnych przyjaciół, jawi mi się niepełnym. Okazał się niedokończonym. Może nazbyt wiernie odbierałam, tak trafiający do wyobraźni wyidealizowany portret / wykreowany przez Magdalенę Samozwaniec/ Lilki jako elfa, wróżki, czarodziejki, kobiety kochającej z siłą niezwyczajną i piszącej o miłości w sposób niespotykany dotąd, a przynajmniej od czasów greckiej Safony...

Tomy wierszy: *Niebieskie migdały*, *Pocałunki*, *Różowa magia*, /inne/ potwierdzały i utrwały ten wizerunek. Krytycy literatury podkreślali najwyższą wartość tych wierszy. Natomiast niewielu wspominało o dramatach, o wojennych wierszach nie mówiło się wcale albo bardzo krytycznie, jako o twórczości niewysokiego już lotu.

A mnie się nagle ten elf, ta eteryczna, nieprzystająca do swojego świata, a do naszego współczesnego tym bardziej, kobieta przemienia się z podziwianej heroiny salonów międzywojnia w antycznego herosa, mitycznego Atlasa, dźwigającego dumnie swój tragiczny los na wątłych barkach. Tak, jak pisała o Lilce Magdalena Samozwaniec, Poetka była na wskroś grecka i... renesansowa przez to. Potwierdzają to Jej talenty: dar słowa, umiejętności malarskie, dzieła dramatyczne, ukochanie muzyki, w tym Chopina, zainteresowania przyrodą, astronomią, historią starożytną, naukowe studiowanie tematów, itp. Zamykają one w tej niezwykle kobiecie cały panteon muz: Erato, Euterpe, Kaliope, Klio, Uranię, Poli hymnię, Talię, Terpsychorę. Wszystkie ulubienice Apollina były nieodłącznymi towarzyszkami Lilki. Ona była też jedną z nich. Zdumiewające! albowiem każda z nich wyrażała się w jakiejś niepowtarzalnej częście Jej dzieł czy życia.

Chyba nie przypadkiem porównywano Ją do Safony, równie wielkiej i wybitnej dla swoich czasów. Równie niepokornej obyczajowo, wzbudzającej niechęć, oburzenie czy nienawiść ludzi. Pokonującej bariery nie do pokonania, zbuntowanej przeciwko nakazom ograniczającym jej pragnienie pełnego życia w miłości i w twórczości. Dziedzino dostępnym wówczas... i potem ... tylko mężczyznom.

Po obu pozostały ... nie do końca prawdziwe legendy. Jedną i drugą przysłonił mit. Krążą plotki o ich zmysłowości, erotyzmie, nawet o rozwiązłości. Szczęśliwie, nikt dziś nie podważa wartości ich dzieł. Grecka Safona się obroniła. A polska Safo, jak nazwano Pawlikowską? Dla mnie jest postacią tragiczną, bardziej przynależną do tragedii antycznej, niż do współczesnego wodewilu. Jej życie, z pozornym szczęśliwym dzieciństwem. Pozornym, bo przecież miłość rodziny i dostatek zamożnego ziemiańskiego domu nie mogły zrekompensować nieszczęścia choroby, która naznaczyła dziewczynkę już na starcie do życia. A potem ... to już tylko cierpliwe i z ogromnym talentem, jak we wszystkich innych sferach, zabudowywanie cierpienia i kalectwa, stwarzanie iluzji postaci, która jest a tak naprawdę jej nie ma. Używała do tej budowy najdoskonalszych materiałów – słowa, obrazka, gestu, twarzy, image'u, sposobu bycia, pozornej bez troski, lekkości, uśmiechu, subtelności, delikatności, emocji i wrażliwości. A gdy tych nie starczało, była jeszcze duma stwarzająca dystans wobec tych nieprzychylnych. Okrywała swoją rzeźbę delikatnym woalem pięknej poezji (dla mnie zawsze zaprawionej nieuchwytną nutą goryczy, tak nieznaczną jak smak ziół dodawanych przez Poetkę do domowych leczniczych herba-

tek). Kreowała siebie i ludzi dookoła. Była jednocześnie Galateą i Pigmalionem. Niespodziewany czas wojny przerwał i zdruzgotał Jej dzieło. Przeznaczenie wzięło od Niej zapłatę za czas pozornego szczęścia.

Po lekturze książki Marioli Pryzwan, dopełnionej dziennikiem wojennym „Wojnę Szatan spłodził” Rafała Podrazy oraz monografią prof. Elżbiety Hurnikowej „Maria Pawlikowska-Jasnorzewska” – jest mi Lilka wielokroć bliższa, niż była dotychczas. Korespondencja londyńska z nielicznymi, ale wiernymi przyjaciółmi (Antoni Słonimski, Jalu Kurek, Tymon Terlecki) porusza. Listy szpitalne do Lotka - męża Stefana Jasnorzewskiego - oraz tegoż do żony, wzruszają. Natomiast ostatnie listy z końca czerwca 1945 roku, listy pożegnania, a najbardziej jej osobiste tak intymne zapisy dni ostatnich choroby wręcz porażają głębią skrywanej w samotności rozpacz. Dopełniają je zapiski Tymona Terleckiego o ponurej aurze pogrzebu w Manchesterze. Trudno o bardziej przejmujące, bolesne zakończenie tak, pozornie, szczęśliwego i wspaniałego życia, które przypisuje się w micie Poetce.

Lektura tych trzech książek o *MARII PAWLIKOWSKIEJ-JASNORZEWSKIEJ* uświadomiły mi w sposób niezwykle empatyczny dramat samotności tej wspaniałej, walczącej z losem do końca, *KOBIETY-POETKI*.

Zarzucało się Lilce egoizm, bez troskę, niezaradność życiową, przywiązanie do luksusu. Może tak było we wczesnej młodości, gdy w domu w naturalny sposób była rozpieszczana przez Ojca, Matkę, Siostrę, rodzinę, przyjaciół, potem mężów, aczkolwiek nadzwyczaj krótko, poza Jasnorzewskim, oczywiście, który był kochający i opiekuńczy do końca. Który nigdy nie uznał nieobecności Lilki w swoim życiu. Mówił bowiem o Żonie zawsze w czasie teraźniejszym, pielęgnując Jej pamięć.

Jednakże, moim zdaniem, te przypisywane Jej wady usprawiedliwiła choroba. Jest w tym nieprawdopodobny paradoks, ale właśnie choroba czyni dopiero z niektórych, prawdziwych artystów, bo musimy, chcąc nie chcąc, wykreować własny świat, a w nim i siebie samego.

A Lilka *egoistka*? Śle z Londynu paczki, martwi się i dowiaduje różnymi sposobami o bliskich i przyjaciół w dalekiej okupowanej Polsce. Nie skarży się i nie narzeka, nawet w najokrutniejszych cierpieniach. Prawie nikt nie wie o Jej chorobie. Ot, chociażby ostatni list Marii do ukochanej siostry Madzi. Jest tak przerażająco piękny w wymowie siostrzanej miłości, że odbiera oddech... Egoistka! Dla mnie to najwyższy wymiar heroizmu, by w takiej chwili myśleć z troską o kochanej osobie, by jej nie zmartwić, nie zranić, nie zaniepokoić swoim nieszczęściem, a ono tuż tuż, nieodwracalne przemijanie, znoszone bez skargi... prawie...

Po lekturze tych książek o *LILCE*, cenię Poetkę jeszcze więcej (jeśli to możliwe) i...chyba dopiero teraz odkryłam Ją naprawdę.

*Róża Czerniawska-Karcz*



W styczniu zachęcam m.in. do sięgnięcia po skandynawską opowieść o miłości, stracie i samotności.

**Włoskie buty** to powieść o sześćdziesięciosześcioletnim emerytowanym lekarzu, który od dwunastu lat mieszka samotnie na niewielkiej bałtyckiej. Rytm jego życia wyznaczają codzienne poranne kąpiele w wykuwanym codziennie przereźblu. Jedynymi towarzyszami jego samotnej egzystencji są stary pies i kot oraz pojawiający się od czasu do czasu hipochondryczny listonosz. Tak mijają jego dni, aż do momentu, w którym pojawia się pewna kobieta. Okazuje się nią Harriet, miłość życia Fredericka, którą prawie czterdzieści lat wcześniej opuścił bez słowa. Dawna kochanka żąda spełnienia złożonej wiele lat wcześniej obietnicy. Ruszają więc wspólnie w podróż, która całkowicie zmieni starzejącego się, złamanego życiem człowieka.

#### **Włoskie buty**

Henning Mankell

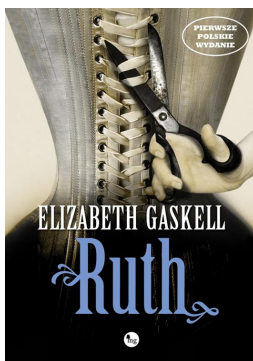
Wydawnictwo W.A.B., 2013



Kolejna powieść z którą warto spędzić styczniowe dni to **Ruth**, pierwsze polskie wydanie książki z 1853 roku. Pełen współczucia portret „kobiety upadłej”, śmiało przeciwstawiający się wiktoriańskim poglądom na temat tego, co grzeszne i nieprawe.

Elizabeth Gaskell, angielska pisarka, autorka pierwszej biografii Charlotte Brontë, kreśli niezwykle postaci na tle wrzosiwisk wiktoriańskiej Anglii.

Tytułowa bohaterka, Ruth Hilton, młoda, naiwna dziewczyna, sierota, zarabia na swe utrzymanie jako szwaczka. Gdy traci posadę i dach nad głową, oczarowany jej urodą i skromnością dżentelmen



proponuje dziewczynie schronienie i pociechę. Szczęście nie trwa długo, zdruzgotana i zhańbiona Ruth otrzymuje jednak szansę na nowe życie wśród ludzi, którzy ofiarują jej miłość i szacunek. Kiedy Bellingham ponownie wkroczy w życie Ruth, dziewczyna zmuszona będzie dokonać niemożliwego wyboru pomiędzy akceptacją ze strony ogółu a osobistą dumą.

#### **Ruth**

Elizabeth Gaskell

Wydawnictwo MG, 2013

Album ze zdjęciami Woody Alena, słynnego amerykańskiego artysty, którego geniusz scenarzysty, reżysera i aktora nieustannie budzi fascynację, ogląda się z wielką ciekawością i uśmiechem na twarzy. „Przez większość czasu nie czuję jej w ogóle” – powiedział w jednym z wywiadów Woody Alen.

Jego matka twierdziła, że do piątego roku życia był radosnym dzieckiem, potem dopiero zrobił się ponury. Na studiach zaskakiwał swoich kolegów znajomością magii i sztuczek karcianych. Planował zostać kowbojem lub prywatnym detektywem. Już w wieku 15 lat zaczął pisać własne dowcipy i wysyłać je do nowojorskich gazet. Wkrótce zarabiał pisząc żarty i bon moty w plotkarskich kolumnach gazet. „Chciałem pisać, zanim nauczyłem się czytać” – mówi o sobie.

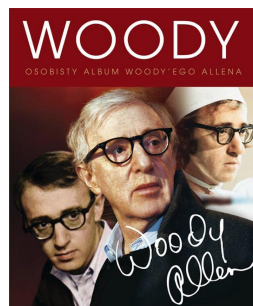
Czarno-białe i kolorowe zdjęcia uzupełniają wypowiedzi artysty i osób z jego otoczenia. O pracy w telewizji, związkach z kobietami, pomysłach na kolejne produkcje, ulubionych aktorach, filmach i psychoanalizie. A wszystko to podane z humorem, tak charakterystycznym dla Woody'ego Alena.

Seria Osobiste albumy Wydawnictwa Buchmann prezentuje współczesne ikony kultury masowej, są wśród nich: Woody Allen, Katherine Hepburn, Brigitte Bardot, Sophia Loren, Grace Kelly, Jack Nicholson, Robert DeNiro, Elvis Presley, Anna German. Każda z tych książek to bogaty zbiór fotografii, ukazujący artystów w świetlanych latach ich kariery, jak również prywatnie.

#### **Woody Allen. Osobisty Album**

wybór i opracowanie: Ward Calhoun

Wydawnictwo Buchmann, 2013



Opracowała:

Monika Wilczyńska

– miłośniczka książek i czytania.

Od 2011 roku prowadzi portal

SzczecinCzyta.pl



## Wystawa, która zainteresowała **TRAFO** prezentuje

„**THRESHOLDS|TRAFO**” to międzynarodowa wystawa prezentująca prace 61 artystów z 23 krajów. KuraTORAMI projektu są: Vera Baksa-Soos, David Elliott, Constanze Kleiner, Rachel Rits-Volloch oraz David Szauder. Projekt został zrealizowany we współpracy z MOMENTUM Berlin oraz Collegium Hungaricum Berlin.

Tematyka wystawy nawiązuje do wyjątkowej chwili przekraczania granic i łamania zasad. Opowiada o sytuacji, w której zachodzą zmiany i otwierają się nowe możliwości.

Program, poświęcony w głównej mierze sztuce wideo, obejmuje m. in. wybór prac pochodzących z kolekcji filmowej i archiwum performance MOMENTUM, w tym takich artystów jak Sarah Lüdemann, Mariana Hahn czy Fiona Pardington. Na uwagę zasługują działania performansowe interdyscyplinarnych artystek, m. in. Emi Haryiamy oraz Nezaket Ekici.

Na wystawie mocny akcent został położony na twórczość węgierskich artystów, w tym znakomitego węgierskiego i ogólnoeuropejskiego reżysera filmowego i telewizyjnego Gábora Bódy („American Torso”), Akosa Matzona – w wyniku współpracy Matzona z artystą multimedialnym Pixelnoizz powstała instalacja „Lightbands reanimation” polegająca na „ożywieniu” jednego z dzieł Matzona przy pomocy manipulacji cyfrowej, czy też prac poruszających zagadnie-

nia feministyczne, które znalazły się w programie wideo THE BIG F. Do ostatniej kategorii można także zaliczyć performance Mony Birkás („One Rouge”).

Przeciwwagę do feminizujących akcentów stanowią prace natury politycznej z 1. Biennale Sztuki Współczesnej w Kijowie. W programie filmowym „The Best of Times, The Worst of Times Revisited”, pod opieką kuratora o międzynarodowej renomie Davida Elliotta, znalazły się między innymi dzieła jednej z wiodących australijskich artystek Tracey Moffat oraz prace grupy Map Office.

Dokumentacja projektu Christiana Jankowskiego **Historia Wagi Ciężkiej** uzupełnia z kolei zagadnienia związane z „wagą” i znaczeniem przedmiotu: w tej kategorii na wystawie można także zobaczyć dzieła niemieckiego rzeźbiarza Andreasa Blanka. Artysta wykorzystuje w pracy kamienie z całego świata i z mistrzowską precyzją przeobraża je w przedmioty codziennego użytku, nadając tym samym ulotnym obiektom status monumentalnej trwałości.

Wernisaż wystawy uświetnił performance holenderskiego malarza Jarika Jongmana (de) facing REVOLT. Po Berlinie, Jerozolimie i Londynie, była to czwarta odsłona realizowanego przez artystę projektu **ABOUT FACE**.

Jarik Jongman oraz Andreas Blank są uczestnikami projektu Artist in Residence, zrealizowanego dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej.

**Anna Konopka**  
– specjalista ds. promocji



# „Pleciuga” dla uczniów. I nie tylko

Teatr Lalek „Pleciuga” od 1953 roku funkcjonuje jako scena zawodowa na kulturalnej mapie Szczecina. To instytucja o szerokim zakresie działalności – w ciągu roku powstają przeciętnie cztery premiery, organizowany jest tu też jeden z najstarszych festiwalu w Polsce – KONTRAPUNKT oraz przegląd teatrów dla dzieci Mały Kontrapunkt. „Pleciuga” realizuje również wiele projektów artystycznych i edukacyjnych, a także wydaje gazetę teatralną „Gabit”.

Przedstawienia Teatru Lalek „Pleciuga” to bogata oferta skierowana do wszystkich: począwszy od najmłodszych (maluchy od 1. roku życia), przez dzieci i młodzież, na widzów dorosłych kończąc (Scena dla Dorosłych funkcjonuje od 2000 roku).

W repertuarze znajdują się spektakle realizowane różnorodnymi technikami lalkarskimi, a oferta edukacyjna obejmuje cykliczne zajęcia w ciągu roku szkolnego oraz zajęcia wakacyjne.

## Jubileusz 60-lecia

Jesienią tego roku świętujemy jubileusz 60-lecia sceny lalkowej w Szczecinie. Przygotowaliśmy wiele atrakcji – tegoroczna jesień obfituje w szereg wydarzeń artystycznych i działań twórczych.

Od początku sezonu artystycznego w „Pleciudze” realizowany jest projekt „**Teatr i miasto: przestrzeń świętowania / przestrzeń codzienności**” dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

To bogata oferta skierowana do odbiorców w różnym wieku – w programie znajdują się:

- \* warsztaty dla dzieci i młodzieży: cyrkowe, aktorские i street artowe
- \* warsztaty 60+6 (dla dzieci i ich babć lub dziadków)
- \* konkursy: na plakat do przedstawienia „Bajki samograjki” oraz na blog teatralny
- \* promocja wydawnictw: „Szóstej dekady” i „Prologu”
- \* wystawy w przestrzeni miasta
- \* gra miejska „Śladami teatru”
- \* panel dyskusyjny pt. „Teatr lalek: gdzie jesteście, dokąd zmierzamy, jak tam dojść?”
- \* premiera nowego przedstawienia pt. „Bajki samograjki” Jana Brzechwy w reżyserii Anny Augustynowicz.



Teatr Lalek PLECIUGA: PINOKIO.

## Plac Teatralny

Od chwili, gdy „Pleciuga” zadomowiła się przy placu Teatralnym miejsce to coraz bardziej upodabnia się do agory – usytuowany w centrum miasta, otoczony zielenią, z funkcjonującą od wiosny do późnej jesieni fontanną, mnóstwem przytulnych miejsc do siedzenia i kawiarnią, plac ten w sposób naturalny stał się przestrzenią do spędzania wolnego czasu.

Chcąc pielęgnować tę przyjazną atmosferę panującą wokół budynku, przeniesiono część działań na zewnątrz – jest to doskonała przestrzeń do organizowania różnego typu aktywności: świętujemy tam dzień dziecka, rozpoczęcia kolejnych sezonów artystycznych. Ostatnio nawet na placu koło fontanny odbywały się warsztaty street artowe pod hasłem „Szczecin, NATURALnie”, podczas których tworzone były instalacje z naturalnych materiałów takich jak kamienie, słoma, liście...

## Repertuar

Teatr Lalek „Pleciuga” to jednak przede wszystkim... TEATR. Niezmiennie od 60 już lat „Pleciuga” ma dla swoich małych i dużych odbiorców szeroki wachlarz propozycji repertuarowych.

W kulturalnej ofercie, wśród spektakli dla dzieci, znajdują się duże widowiska (jak np.: Pippi Pończoszanka, czy Tańcząca gazela i magiczny tam-tam), a także przedstawienia kameralne (np.: Szpak Fryderyk, czy Calineczka), przy których realizacji wykorzystywane są różnorodne techniki lalkarskie. Od 2010 w repertuarze znajdują się również propozycje dla najmłodszych – czyli dzieci od 1 roku życia; są to spektakle grane w niewielkiej, przytulnej przestrzeni sali prób, którą zaaranżowano na pokój dziecięcy (dywan, kolorowe elementy scenografii, poduszki do siedzenia). Przedstawienia te nie mają wyszukanych

fabuły czy efektów – ich zadanie polega na oswojeniu dziecka ze światem sztuki, ale takiej bliskiej, którą może odnaleźć w zaciszu domowym. To bardziej wspólne bycie z dzieckiem, pełne skupienia i uwagi poświęconej właśnie jemu niż spektakl teatralny sensu stricto. Coraz więcej maluchów przychodzi do teatru – daje to nadzieję, że wyrobiony w dzieciństwie nawyk zaowocuje chęcią uczestniczenia w życiu kulturalnym w przyszłości, bo – jak mówi stare przysłowie – czym skorupka za młodu nasiąknie...

W tygodniu odwiedzają „Pleciugę” grupy zorganizowane ze szkół i przedszkoli, w weekendy zaś widzowie indywidualni – piątkowe wieczory należą do dorosłych, soboty i niedziele – do dzieci.

W bieżącym repertuarze znajdują się m.in. takie spektakle jak:

„**Pinokio**” w reż. Ireneusza Maciejewskiego – znana historia drewnianego pajacyka wystruganego przez Dżepetta, która niezmiennie wzrusza i daje wiarę w możliwość spełnienia marzeń.

„**Paskuda i Maruda**” w reż. Zbigniewa Niecikowskiego – historia napisana przez Lilianę Bardijewską w lekki, pełen humoru, ale jednocześnie mądry sposób opowiada o konflikcie między zachłanną czarownicą – Paskudą oraz jej starym kotem – Marudą, a oszukany przez nich ludźmi i zwierzętami. Przedstawienie skłania do zadawania pytań o upływ czasu, o wartość piękna fizycznego i pojęcie starości w dzisiejszym świecie.

„**Mała Syrenka**” w reż. Waldemara Wolańskiego – oparta na klasycznej baśni H.Ch. Andersena historia wielkiej i tragicznej miłości Małej Syrenki...

„**Niebieski Piesek**” w reż. Zbigniewa Niecikowskiego – sztuka Gyuli Urbana to poruszająca historia przyjaźni, poszukiwania swego miejsca w świecie i prawa do bycia innym. „Niebieski Piesek” opowiada o ważnych sprawach oraz podstawowych wartościach językiem jasnym i zrozumiałym dla dzieci. Na uwagę zasługuje też oryginalna, inspirowana twórczością Joana Miró scenografia, wykonana przez litewskie artystki.



Teatr Lalek PLECIUGA: NIEBIESKI PIESEK.

## Działalność edukacyjna

Odwiedzające grupy mają możliwość uczestniczenia w lekcji teatralnej odbywającej się po spektaklu oraz zobaczenia teatru „od kulis”. Wszyscy widzowie „Pleciugi” mogą bezpłatnie otrzymać „Gabit” – naszą gazetę teatralną, która opisuje poszczególne premiery oraz bieżące wydarzenia z życia teatru. Dla nauczycieli zaś po każdej premierze przygotowujemy „Zeszyty metodyczne” – zawierające scenariusze lekcji oraz inspiracje do pracy z uczniami po obejrzeniu przedstawienia.

W ofercie edukacyjnej znajdują się warsztaty plastyczne, aktorskie, muzyczne, teatru tańca. Latem oraz w ferie zimowe proponowane są półkolonie tematyczne, w trakcie których uczestnicy mają okazję doświadczać teatru w praktyce: to oni tworzą scenariusze, scenografię, oprawę muzyczną i odgrywają role na scenie. Finałem półkolonii jest pokaz na dużej scenie – co zawsze przysparza wielu emocji zarówno występującym jak i widzom – ich bliskim: rodzinom i przyjaciółom.

## Działalność „Pleciugi”

„Pleciuga” systematycznie prezentuje swoją twórczość w kraju i za granicą. Korzystając z usytuowania Szczecina, „Pleciuga” w ciągu ostatnich dziesięciu lat z powodzeniem realizuje (we współpracy transgranicznej ze stroną niemiecką) różnorodne programy, m.in. Teatr ponad granicą, Wizualny ponadgraniczny teatr Leszka Mądzika, Nasz ponadgraniczny teatr lalek, Barwy świata baśni – od braci Grimm do szczecińskiego teatru lalek, Andersen – twórca baśniowej wyobraźni Europy, Promocja współczesnej dramaturgii niemieckiej, Wizualny ponadgraniczny teatr Leszka Mądzika, a także najnowsze programy ministerialne: Teatr w drodze, Lato w teatrze, Jesteśmy u siebie [55 1], Dzieci magii – od rytuału do współczesnego teatru lalek, „Mamy prawo do bycia sobą” – teatr (dla) dzieci.

Od 2011 roku każdej wiosny jeszcze mocniej akcentowana jest potrzeba docierania do dzieci i młodzieży poprzez teatr – zawsze w kwietniu odbywa się Mały Kontrapunkt – festiwal, którego program nasycony jest przedstawieniami, koncertami i warsztatami.

**Zapraszamy do „Pleciugi” – przyjdź, zobacz, świętuj z nami!**

W „Pleciudze” zawsze coś się dzieje – tu każdy znajdzie coś dla siebie, niezależnie od tego, ile ma lat.

A tymczasem... czekamy na nowe przedstawienie dla dzieci i dorosłych – premiera „Bajek samograjek” Jana Brzechwy w reż. Anny Augustynowicz już 16 listopada!

**Magdalena Gardas**

– specjalistka ds. marketingu, koordynatorka  
Małego Kontrapunktu

Zdjęcia: Karolina Machowicz



## Rok 2013 r. w oświacie – okiem rodziców, którym nie jest wszystko jedno

2013 rok. Zachęca to do podsumowań i spojrzenia – choć przez chwilę na to, co wydarzyło się w oświacie przez ostatnie 12 miesięcy. Rodzice zrzeszeni w Stowarzyszeniu Rodzice dla Szczecina pokusili się o subiektywny oświatowy przegląd wydarzeń w 2013 r. – zarówno w Szczecinie, jak i w całym kraju.

### GM 3 walczy do końca

Początek 2013 r. to kontynuacja procesu likwidacji Gimnazjum nr 3 w Szczecinie. Stowarzyszenie Rodzice dla Szczecina, wspierając społeczność GM3, napisało skargę do prezydenta Krzystka na działania jego zastępcy. Jedną szkołą mniej czy więcej – dla władz miasta to żaden problem. Właściwie należałoby powiedzieć, że jedna szkoła mniej to mniejsze koszty – więc mniejszy problem. Nie zmienia to faktu, że w lutym Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał, że likwidacja GM 3 odbyła się niezgodnie z prawem. Nie powstrzymało to władz miasta przed blokowaniem rekrutacji i utrudnianiem nowego naboru, mimo sygnałów o dużym zainteresowaniu szkołą. Plan likwidacji został założony i miał być zrealizowany do końca. Sprawa ostatecznie trafiła do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który skasował wyrok niższej instancji ze względów czysto proceduralnych, a nie merytorycznych. Szkoda tylko, że duch prawa i zdrowy rozsądek przegrał z bezduszną, urzędniczą machiną.

### Ostatni rok walki o 6-latki w przedszkolach

Kwiecień to standardowo gorący okres rekrutacji do szkół i przedszkoli. W tym roku znowu byliśmy zmuszeni interweniować, kiedy 6-latki po cichu były wypychane do szkół. Rodzice alarmowali, że komisje rekrutacyjne w przedszkolach ponownie otrzymały telefony z Wydziału Oświaty z „przypomnieniem”, że dla dzieci 6-letnich miejsca zostały przygotowane w szkołach. Po interwencji RdS, Urząd Miasta oficjalnie zapewnił, że wszystkie 6-latki zostaną przyjęte do

przedszkoli (choć nie zawsze do tych placówek, do których chcieliby je zapisać rodzice).

### Zimne jedzenie dla dzieci niepełnosprawnych, czyli catering w SOSW

W czerwcu jako Stowarzyszenie zajmowaliśmy się intensywnie problemem remontu kuchni i stołówki Specjalnego Ośrodka Szkolno – Wychowawczego w Szczecinie. Ośrodek od wielu lat borykał się z problemem pozyskania środków na remont. Sanepid wydawał od wielu lat warunkowe decyzje o dopuszczeniu tych pomieszczeń do użytkowania. Prezydent nawet w pewnym momencie pieniądze na remont dał, ale potem zmienił zdanie. Zaproponował w zamian wprowadzenie dowozu posiłków z innej szkoły, czyli de facto catering. Sęk w tym, że w SOSW przebywają dzieci w internacie, które mieszkają tam całą dobę – od poniedziałku do piątku. Są to dzieci niepełnosprawne z całego województwa, ale i spoza jego granic. Muszą mieć zatem dostęp całodobowy do posiłków, a nie ofertę spożywania ich w wyznaczonych godzinach.

Po tym, jak w 2013 r. roku w budżecie miejskim znalazły się pieniądze na klub piłkarski Pogoni (ekstra 3 miliony złotych!!!), a na remont Ośrodka znowu nie, nagłośniliśmy sprawę również w ogólnopolskich mediach. Po artykule w Rzeczpospolitej i wielu rozmowach pieniądze na remont ośrodka jednak się znalazły.... Odetchnęliśmy z ulgą.

### Przyszedł walec i wyrównał

Wrzesień to miesiąc wielu zmian w ogólnopolskiej oświacie, a szczególnie w przedszkolach. MEN wprowadziło przepisy o „przedszkolach za złotówkę”, a przy okazji likwidując zajęcia dodatkowe, opłacane do tej pory przez samych rodziców. W skrócie mówiąc – miało być dobrze, po równo wszystkim, więc po równo nie ma nikt.

Samorządy różnie sobie z tym poradziły – nasz szczeciński zrobił konsultacje wśród rodziców i zaproponował zajęcia wybrane przez większość. W przypadku większości przedszkoli była to rytmika. I za takie – wybrane przez rodziców zajęcia (jeden rodzaj) prezydent Krzystek zapłacił z budżetu miasta. Szkoda tylko, że decyzją rządu rodzicom odebrano prawo decydowania, na co i w jakim zakresie chcą oni wydawać swoje własne pieniądze. Ale to nie jedyny przypadek, kiedy rząd udowodnił rodzicom, że WIE LEPIEJ...

## **NNW czyli słoń bez trąby**

We wrześniu rodzice z RdS zajmowali się sprawą ubezpieczeń w przedszkolach i szkołach. Urzędnicy miejscy wymyślili w tym roku, że polisy ubezpieczeniowe mają podpisywać Rady Rodziców albo ich przedstawiciele, a nie dyrektorzy placówek. Wydział Oświaty tłumaczył to tak: Do tej pory jednym z kryteriów wyboru przez dyrektora firmy ubezpieczającej było wysokość prowizji, jaką ta firma wpłacała na konto szkoły albo rady rodziców. Mamy co do tego zastrzeżenia, bo to niejasne przepływy finansowe. Dlatego to nie dyrektor powinien podpisywać umowy z ubezpieczycielem, a rodzice mogą wynegocjować lepsze warunki polisy. Zresztą, OC dzieci mają, a NNW to dodatkowe ubezpieczenie, nawet nie każdy dorosły je ma.

Nasz specjalista od ubezpieczeń (zajmujący się tematem zawodowo) Radosław Majcher z RdS, na Komisji Edukacji wyjaśniał, dlaczego taki pomysł jest niezgodny z prawem: Jeśli rodzic chciałby skorzystać z odszkodowania w ramach OC, będzie mu bardzo trudno wskazać winnego wypadku. Bo kto jest winien, gdy dziecku w lesie spadnie gałąź na głowę? Z prowizji od firmy ubezpieczeniowej dyrektor dofinansowuje szkołę. Polisa NNW obejmuje też 10 proc. dzieci z ubogich rodzin, których rodzice nie opłacili składki. Ale umowę musi podpisać dyrektor, bo rady rodziców nie mogą tego zrobić. Nie mają bowiem osobowości prawnej. Proszę zatem nie wmawiać ludziom, że słoń nie ma trąby!

Było gorąco, ale mamy nadzieję, że podpisywanie polis w przyszłym roku szkolnym odbywać się będzie już w nieco spokojniejszej atmosferze i zgodnie z obowiązującymi przepisami. Tym bardziej, że MEN również zajął w tej sprawie stanowisko, wskazując, że polisy takie mogą zawierać dyrektorzy szkół i przedszkoli.

## **RdS w drodze**

Wrzesień i październik były miesiącami dużej aktywności – również wyjazdowej – Stowarzyszenia. Zostaliśmy zaproszeni przez Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy dla Dzieci Słabo Słyszących na imprezę „Pożegnanie lata” pod patronatem Juliana Tuwima. Miło nam było spotkać osoby, z którymi współpracowaliśmy przy sprawie remontu kuchni i stołówki SOSW. Byliśmy również w Łodzi na Festiwalu Obywatela. Opowiadaliśmy tam o tym, jak oddolnie można walczyć i zmieniać rzeczywistość oświatową w swoim otoczeniu.

## **Budżet Obywatelski – poligon doświadczalny**

W listopadzie jako Stowarzyszenie zgłosiliśmy również 2 propozycje (zaproponowane przez samych rodziców) projektów do Budżetu Obywatelskiego Szczecina. Jedna z nich dotyczyła budowy placu zabaw w Podjuchach, a druga remontu chodników w centrum miasta. Nasze propozycje niestety nie znalazły się na podium, ale według przysłowia „pierwsze koty za płoty” – w przyszłorocznym BO również będziemy wskazywać na konieczne inwestycje, określone przez samych rodziców.

## **Kasa, misiu, kasa**

Od lipca do listopada jako Stowarzyszenie Rodzice dla Szczecina zajmowaliśmy się tematem braku kontroli celowości wydatków w niepublicznych przedszkolach w Szczecinie. Po tym, jak otrzymaliśmy sygnały, że w jednym z przedszkoli mogło dochodzić do nieprawidłowości i że nikt z Urzędu Miasta nie jest zainteresowany kontrolą tego NA CO wydawane jest od 8 do 11 milionów rocznie naszych – publicznych – pieniędzy, pisaliśmy pisma do radnych z Komisji Edukacji licząc, że pochyłą się nad tą kwestią. Szokujące, że radni prosili nieformalnie, żeby się tym tematem nie zajmować! Za to po nagłośnieniu sprawy w Kurierze Szczecińskim otrzymaliśmy gniewne telefony od przedstawicielki Stowarzyszenia Przedszkoli Niepublicznych z zawołaną „groźbą” podjęcia kroków prawnych wobec nas za „szkalowanie” dobrego imienia owego przedszkola. Co istotne, nigdy nie twierdziliśmy że w konkretnych placówkach z całą pewnością popełniano przestępstwa – wskazywaliśmy zaś na fakt, że Urząd Miasta nie prowadzi kontroli, aby w ogóle zweryfikować, czy sygnały o nieprawidłowościach są czy nie są zasadne. I w tym tkwi sedno problemu.

Niezależnie od tego, pisma lub pozwu od SPN nie otrzymaliśmy do dzisiaj, a Urząd Miasta nabrał wody w usta i udaje, że problemu nie ma. Mamy wrażenie, że nikomu nie zależy na kontroli publicznych pieniędzy...

## **Referendum edukacyjne, czyli niemoc obywatelska**

Listopad w ogólnopolskiej oświacie upłynął pod znakiem referendalnego trzęsienia ziemi. Stowarzyszenie Rzecznik Praw Rodziców w ramach akcji „Ratuj Maluchy i Starsze Dzieci Też” dokonało logistycznego i społecznego cudu – zmobi-

lizowało setki tysięcy ludzi, którzy zbierali podpisy pod wnioskiem o referendum w sprawie reformy edukacji. Referendum w dużej mierze opierało się na sprzeciwie wobec obniżenia wieku edukacji szkolnej (dzieci mają pójść obowiązkowo do szkoły w wieku 6, a nie 7 lat), ale dotyczyło również takich kwestii jak likwidacja gimnazjów, zmiany programu nauki historii, zniesienia obowiązku przedszkolnego pięciolatków oraz ustawowego zatrzymania likwidacji publicznych szkół i przedszkoli. Mimo ogromnego zaangażowania i burzliwych wielomiesięcznych dyskusji, przytaczania konkretnych przykładów nieprzygotowania szkół na przyjęcie dzieci 6-letnich, Sejm odrzucił wniosek o referendum. Milion głosów Polaków został wyrzucony do kosza, a rząd i większość koalicyjna pokazała, jak „ważni” są dla nich obywatele i ich realne potrzeby oraz zdanie.

### Niby nowe, ale jakby stare

W listopadzie byliśmy też świadkami rekonstrukcji rządu. To, co miało być jakościową zmianą i znaczącą poprawą (bo chyba po to robi się rekonstrukcję rządu) okazało się zwykłą kosmetyką. Krystynę Szumilas zastąpiła Joanna Kluzik – Rostkowska, która nie dość, że w oświacie nie ma żadnego doświadczenia ani wykształcenia kierunkowego, to jeszcze sama „zaćwierkała” na Twitter, pokazując wyraźnie poziom swojego przygotowania merytorycznego: Stuk puk! Siedzę, czytam opracowania MEN. I pytam Was: jakie macie argumenty za lub przeciw 6 – latkom w szkole? Taka szybka sonda :)

Pani ministra po samym powołaniu zaczęła się „zapoznawać” z tematyką edukacji, a następnie przystąpiła do ofensywy. Początek grudnia upłynął pod znakiem „nowatorskich” pomysłów nowej pani minister, która chciałaby, żeby 6-latki w szkołach miały przedszkole. Dzieci mają w klasie się bawić, lekcje odrabiać w przestronnych i cichych świetlicach. W świetlicach mają odbywać się nawet zajęcia ruchowe! Nauczyciele nie będą prowadzić regularnych lekcji, ale będą za to wyprowadzać do toalety i towarzyszyć dzieciom na wycieczce lub na placu zabaw (tak jakby do tej pory tego nie robili!).

Powstaje zatem pytanie, po co w ogóle na siłę pchać te dzieci do szkół? Według relacji dziennika Rzeczpospolita: Szefowa resortu chce przede wszystkim wprowadzić elastyczny czas lekcji dla najmłodszych uczniów. Trochę na wzór zajęć w przedszkolu, bo sześciolatki są różne – niektóre są dobrze przygotowane, inne potrze-

bują trochę więcej czasu. Stąd pomysł odejścia od sztywnego podziału na 45 minut lekcji i 10 minut przerwy.

Pani minister ogłosiła również, że samorządy będą zatrudniać osoby wspomagające nauczycieli w najmłodszych klasach, a rodzice będą mogli uzyskiwać odroczenie od rozpoczęcia nauki w pierwszej klasie przez dziecko na podstawie opinii z poradni psychologiczno – pedagogicznej. Poradnie te mają być gotowe przed wakacjami do wydawania takich orzeczeń. Pani ministra zapomniała jednakże, że rekrutacja do szkół i przedszkoli odbywa się na wiosnę, więc okres „przed wakacjami” to zbyt późno, żeby dziecko zapisać do przedszkola, a nie wypchać do szkoły... W efekcie – samorządy muszą poszukać dodatkowych środków – bo obiecane 90 milionów



złotych na całą Polskę to niewielkie pieniądze. Władze Szczecina zmiany zaproponowane przez MEN oszacowały na 8 milionów złotych. W zakres tej kwoty wchodzi: zwiększenie liczby klas pierwszych, zwiększenie zatrudnienia nauczycieli nauczania wczesnoszkolnego, konieczność zwiększenia zatrudnienia w kuchniach, wzrost zapotrzebowania na opiekę świetlicową, wydłużenie czasu pracy szkoły. MEN oczywiście wie swoje i koszty przedstawia już nieco inaczej: Większość zaproponowanych rozwiązań, np. uelastycznienie czasu zajęć czy zmiana sposobu pracy z młodszymi uczniami – nie pociąga za sobą skutków finansowych – przekonuje Paweł Jurek z MEN. Podkreśla, że dodatkowe 90 mln zł na zmiany organizacyjne w szkołach dotyczy okresu wrzesień–grudzień 2014 r. Koszty funkcjonowania jednego dodatkowego oddziału, przez cztery miesiące, szacujemy na 29 tys. zł zgodnie z wysokością wynagrodzeń w Karcie Nauczyciela.

Prawda leży zapewne gdzieś po środku, ale już dziś wiemy, że bez podstawowych inwestycji w infrastrukturę – nowe szkoły, dodatkowe sale lekcyj-

ne, dodatkowe sale świetlicowe – dzieci będą uczyć się na 2 lub 3 zmiany.

## Najtańsza niania w mieście

W grudniu wojewoda zachodniopomorski również uchylił zapisy dot. opłaty za pobyt dziecka po zamknięciu przedszkola. Zgodnie z Uchwałą Rady Miasta w Szczecinie kwota ta miała wynosić 25 zł za godzinę. Według służb prawnych wojewody, zgodnie z przepisami krajowymi, koszt ten nie może wynosić więcej niż 1 złotówkę za godzinę. Urząd Miasta rozważał skierowanie sprawy do sądu administracyjnego lub zastosowanie innych rozwiązań formalno – prawnych (co najprawdopodobniej nastąpi już wkrótce). Inna rzecz, że wśród rodziców już pojawiły się głosy, że po wprowadzeniu opłaty w wysokości 1 zł za pobyt dziecka po zamknięciu przedszkola, właśnie przedszkole będzie „najtańszą nianią w mieście”...

## Proście, a nie będzie wam dane?

Również w grudniu radni przegłosowali uchwałę dotyczącą zdrowego odżywiania w szkołach. Uchwała jest „kierunkowa”, co oznacza, że radni ładnie proszą, a reszta (zarządzający oświatą, nauczyciele, rodzice) może robić co chce. Dyrektorzy szkół już zapowiedzieli, że edukować w kwestii zdrowego odżywiania powinno się przede wszystkim rodziców. O fastfoodach i maszynach ze słodyczami obecnych w szkołach wspominają jakoś mniej chętnie... Na szczęście Szczecin jest jednym z miast, gdzie władze nie posunęły się jeszcze do wprowadzania cateringu w przedszkolach i podstawówkach, więc jest szansa na utrzymanie choć namiastki zdrowych posiłków. Idealnym zaś byłoby, żeby dzieci miały w szkołach stały dostęp do świeżej wody i owoców jako przekąski – póki co otrzymują różnej jakości uniżne marchewki i jabłka, a o dostęp do napojów dbają sami rodzice.

## Uwaga – tu straszy (dżeder)!!!!

Koniec roku to „afera dżederowa” zapoczątkowana w przedszkolu w Rybniku. W jednym z przedszkoli realizowano projekt finansowany ze środków Unii Europejskiej (Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki), w którym zaplanowano m.in. „równościowe działania”. Dzieci dowiadywać się miały o równości szans kobiet i mężczyzn. Podobnie jedno z dzieci po takich zajęciach przyszło do domu i spytało taty, czy ten wie, że też może chodzić w spódnicy. Tata – człowiek o dość konserwatywnych przekonaniach –

niezwykle się tym pytaniem zdenerwował i zaczęła się afera. Ponieważ plotki mają to do siebie, że zaczynają żyć własnym życiem, dowiedzieliśmy się m.in. od najbardziej zaangażowanych i żarliwych polityków (bo polityków oczywiście nie mogło zabraknąć w całej sprawie), że chłopcy na zajęciach mieli być przebierani za sukienki, miano im malować paznokcie i zakładać peruki, a według groźnej ideologii gender 2-letnie dzieci miały określać swoją płć.

Co ciekawe, owo straszne pojęcie gender w projektach unijnych dotyczy zapewnienia równości szans kobiet i mężczyzn w kilku aspektach. Na poziomie pisania projektu przedstawia się informacje, które świadczą o spełnieniu tej zasady (tzw. standard minimum). Prezentuje się dane dotyczące problemu, który chce się rozwiązać – z podziałem na płć (np. ile w ogóle jest dziewczynek, a ile chłopców). Planuje się wskaźniki z podziałem na płć (ile chłopców i ile dziewczynek będzie objętych wsparciem projektowym). Można też zaplanować tzw. działania równościowe – i tu zapewne tkwi sedno problemu, który pojawił się w Rybniku. W ramach projektowej równości szans powinno się również zapewnić równościowe zarządzanie (np. zapewnić, aby osoby zaangażowane w realizację projektu miały elastyczny czas pracy, co pozwoliłoby na godzenie życia zawodowego i prywatnego). Należy – nie oznacza, że bez zapewnienia tych warunków projekt nie może być zrealizowany. Te aspekty składają się na 6 pytań. Kwestia analizy obejmuje aż 3 pytania. Pozostałe kwestie to kolejne 3 pytania. Co najlepsze, żeby projekt był zgodny z zasadą równości szans kobiet i mężczyzn, wystarczy uzyskać 2 pozytywne odpowiedzi na 6. Więc zazwyczaj jest to analiza (jedno z pytań) i równościowe zarządzanie lub wskaźniki. I już projekt jest pod względem gender ok. Równościowe działania (o ile w ogóle się je planuje) dotyczą zazwyczaj pogadanek/zajęć/seminariów/warsztatów (w zależności od wieku uczestników) na temat równości szans – np. możliwości wykonywania pewnych zawodów przez kobiety lub przez mężczyzn albo równości szans w podejmowanych przez nich działaniach. Ot i cały gender unijny.

Z dotychczasowych doniesień prasowych wynika, że dzieci miały pogadankę na temat tego, że kobiety nie są niczym gorszym od mężczyzn. W wielu przedszkolach takie pogadanki się odbywają i dzieciom wyjaśnia się, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni mogą wykonywać pewne zawody. Że np. panie mogą być policjantkami, a

panowie pielęgniarzami. I oczywiście nie nazywa się to wprost GENDER – wtedy jest ok. Nawet jeśli w Rybniku ktoś poszalał i zrobił dzieciom zajęcia na temat tego, jak ubierają się mężczyźni w różnych kulturach (w Afryce, w Szkocji) i że mogą oni nosić spódnice czy sukienki, to trudno rozsądnie myślącej osobie uwierzyć w to, że ktokolwiek chciał przebierać chłopców i malować im paznokcie. Ktoś coś usłyszał, ktoś coś źle zrozumiał i teraz naprawdę błaha sprawa urosła do mega problemu, który zapewne nie ma żadnego pokrycia w rzeczywistości.

Należy serdecznie współczuć dyrektorce tego przedszkola, która otrzymuje pogróżki i anonimy. Powinno się też współczuć rodzicom, którzy zamiast dopytać i spróbować poznać program, wpadli w histериę i przez to ich dzieci stracą zapewne miejsce w tym przedszkolu (bo jeśli istnienie przedszkola i realizacja zajęć warunkowane są środkami unijnymi i zaplanowanymi w ich ramach działaniami, a rodzice – mimo, że podpisali pisemną zgodę na udział w zajęciach – nie chcą, aby ich dzieci w takim programie uczestniczyły, dzieci nie będą mogły zostać objęte opieką w takim konkretnym przedszkolu w ogóle). Ale tak to bywa, kiedy merytoryka przegrywa z zabobonami i źle pojętą wiarą...

## Moduły, czyli pomieszczenie z poplątaniem

Grudzień w szczecińskiej oświacie to również temat budowy przedszkola modułowego na Warszawie. Pisaliśmy już o tym, jakie szanse niesie ze sobą budowa takiego przedszkola – choć te 100 miejsc dla dzieci to zaledwie kropla w morzu potrzeb (ilość dzieci oczekujących na miejsca w publicznych przedszkolach w roku 2013/2014 to ok. 800). Ale dobre i to. Przy okazji pojawiły się oczywiście pytania o jakość wykonania takiego przedszkola i rozbieżności w zapowiedziach Wydziału Oświaty co do korzystania przez dzieci z infrastruktury (czytaj: toalety, stołówka) w szkole, a nie w modułowych kontenerach. Prawdopodobnie dopiero po przetargu będzie można powiedzieć coś więcej na temat proponowanych rozwiązań technicznych i jakości wykonania, zaproponowanych przez wybranych projektantów i wykonawców. Póki co, pierwszy przetarg nie zakończył się szczęśliwie, bo oferenci złożyli oferty przekraczające zaplanowaną na ten cel kwotę (propozycja złożona w przetargu opiewała aż na 4 miliony złotych). Urząd Miasta przeprowadzi więc postępowanie ponownie, a my będziemy przyglądać się temu z uwagą.

## Aktywność doceniona

2013 r. to również miłe chwile dla członków Stowarzyszenia Rodzice dla Szczecina. W czerwcu współzałożycielka RdS Dorota Korczyńska została uhonorowana tytułem Szczecinianki Roku 2012. W uzasadnieniu Kapituła konkursu wskazała: Nominowana została za prowadzenie dyskusji z władzami Szczecina na argumenty. Dorota Korczyńska wyróżniona została za to, że analizuje rozwiązania prawne w oświacie, a gdy trzeba, podejmuje interwencje. Stowarzyszenie Rodzice dla Szczecina skupia rodziców, ale też nauczycieli i ekspertów od oświaty.

Była to trzecia edycja Plebiscytu organizowanego przez Stowarzyszenie Kobiety dla Szczecina i Regionu oraz Szkołę EuroLiderek, którego celem jest wyłonienie zwykłych–niezwykłych, wspaniałych i aktywnych kobiet ze Szczecina. Kapituła Konkursu wyłoniła laureatkę spośród dziesięciu nominowanych pań.

Z kolei w październiku współzałożyciel RdS – Radosław Majcher został laureatem plebiscytu "Bohater po Sąsiedzku" i został twarzą kampanii "KTO? NGO?". Kapituła konkursu wskazała, że Radosław Majcher jest działaczem społecznym, który walczy o jakość oświaty w Szczecinie. Działa nie tylko w Radach Rodziców przedszkola i szkoły podstawowej, ale jest również współzałożycielem i aktywnym członkiem Stowarzyszenia "Rodzice dla Szczecina". Od 2011 r. działa aktywnie na polu oświatowym, pilnuje by władze miasta nie łamały prawa w zarządzaniu sektorem edukacji. Analizuje akty prawne – ustawy, rozporządzenia ministerialne, uchwały Rady Miasta i reaguje natychmiast, kiedy prawo jest łamane. Dyskutuje z radnymi i urzędnikami, wskazuje na błędy w zarządzaniu oświatą, lobbuje za dobrymi rozwiązaniami. Tłumaczy władzom i urzędnikom szczecińskim, dlaczego tak ważne jest, aby dzieci miały zapewnioną wysokiej jakości opiekę i nauczanie. Reaguje na bieżąco gdy łamane jest prawo. Doradza rodzicom i opiekunom dzieci w sprawach oświaty. Jest głosem ruchu rodzicielskiego w Szczecinie. Działalność społeczną na tym polu prowadzi od wielu lat nieodpłatnie, poświęcając swój czas prywatny i zawodowy, angażując własne środki i niezliczone pokłady energii.

Kolejny rok przed nami. Na pewno będzie się dużo działo. Zmienia się zasady rekrutacji do przedszkoli, połowa 6-latków pójdzie obowiązkowo do szkół i z pewnością będziemy zajmować się wieloma oświatowymi problemami.

# Mobilna edukacja w szkole i na uczelni podstawą nauczania XXI wieku

Urządzenia mobilne zdobywają nasze domy i miejsca pracy. W niedługim czasie osiągną masę krytyczną – gdy ponad połowa mieszkańców Ziemi łącząc się z internetem, będzie używała do tego celu swoich telefonów czy tabletów. Powinno to skłaniać do myślenia nad zmianą podejścia do uczenia (się). Wciąż jednak niewielu nauczycieli w szkołach i na uczelniach odkryło, że mobilne urządzenia są to potężne i doskonałe narzędzia służące edukacji.

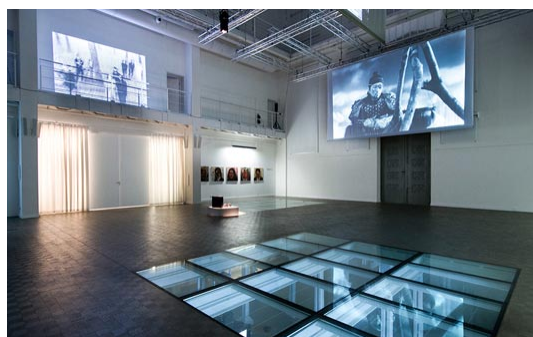
Potencjał edukacyjny mobilnych technologii jest ogromny. Istnieje wiele dowodów, że upowszechnienie smartfonów i tabletów z internetem przyspiesza rozwój jednostek i całych społeczeństw. Na polskim rynku wydawniczym brakowało jednak opracowań, które pokazywałyby, w jaki sposób ten potencjał wykorzystać. Stąd pomysł na dwie bliźniacze e- publikacje – dla nauczycieli: „Mobilna edukacja. (R)ewolucja w nauczaniu” oraz dla uczniów: „Mobilna edukacja. (R)ewolucja w uczeniu się”. Te dwa e- poradniki mają na celu wypełniać lukę w świadomości edukatorów i pokazywać, w jaki sposób, używając w nauczaniu aplikacji w telefonach i tabletach, można rozwijać osoby uczące się, pogłębiać ich wiedzę i umiejętności. Chociaż dotyczą tego samego zagadnienia, zostały nowatorsko opracowane z różnych punktów widzenia i różnią się podejściem oraz opisywanymi narzędziami.

Publikacje zawierają inspirujące pomysły i fachowe porady, które podpowiedzą ci, jak efektywnie i efektownie nauczać z wykorzystaniem dobrodziejstw nowoczesnych technologii. Możesz przekonać się, jak ogromne możliwości wspomaganie edukacji, rozwoju, komunikacji i współpracy tkwią w urządzeniach mobilnych. Nauczysz się je wykorzystywać i przyczynisz się do tego, aby urządzenia mobilne przestały dzielić nauczyciela z uczniami lub ucznia z nauczycielami, a zaczęły łączyć.

Autorzy poradników zwracają uwagę także na niepełne kompetencje młodzieży i nauczycieli w zakresie posługiwania się technologiami informacyjno- komunikacyjnymi. „Zapewne zdajesz sobie sprawę z ogromnego i rosnącego znaczenia nowoczesnych technologii informacyjnych, w tym internetu i technologii mobilnych. Warto zdawać sobie

sprawę, że łatwość ich technicznej obsługi to nie wszystko. Masz wiele do zrobienia w kwestii nauki ich efektywnego wykorzystywania. Starsi, w tym twoi nauczyciele, mogliby ci w tym pomóc, jednak często na przeszkodzie stoją ich kłopoty z technicznym opanowaniem nowych narzędzi” – napisali we wprowadzeniu poradnika dla uczniów.

W szkołach i uczelniach jest miejsce na mądre wprowadzanie nowoczesnych technologii. Na co dzień przekonujemy się, jak ułatwiają one nam życie. Mogą zatem również pomagać w wykonywaniu zawodu nauczyciela oraz w pogłębianiu kompetencji niezbędnych do funkcjonowania we współczesnym społeczeństwie. Dla dyrektorów szkół, nauczycieli akademickich i nauczycieli wszystkich przedmiotów szkolnych – to lektura obowiązkowa.



Także we współczesnych galeriach sztuki wykorzystywane są narzędzia mobilnej edukacji.

**Mobilna edukacja. (R)ewolucja w nauczaniu – poradnik dla edukatorów.** Lechosław Hojnacki, Małgorzata Kowalczyk, Katarzyna Kudlek, Marcin Polak, Piotr Szlagor. Warszawa, luty 2013; wydanie drugie zaktualizowane i rozszerzone; ISBN: 978-83-63286-02-6; format: ePUB. Seria: Think! Wirtualna Biblioteka Nowoczesnego Nauczyciela i Ucznia.

**Mobilna edukacja. (R)ewolucja w uczeniu (się) – poradnik dla osób uczących się.** Lechosław Hojnacki, Małgorzata Kowalczyk, Katarzyna Kudlek, Marcin Polak, Piotr Szlagor. Warszawa, luty 2013; wydanie drugie zaktualizowane i rozszerzone; ISBN: 978-83-63286-01-9; format: ePUB. Seria: Think! Wirtualna Biblioteka Nowoczesnego Nauczyciela i Ucznia.

Obie e- publikacje dostępne są wyłącznie w sklepie Edustore.eu: <https://edustore.eu/3-publikacje-edukacyjne>.

### Zapraszamy do naszych serwisów:

[www.edunews.pl](http://www.edunews.pl) – portal o nowoczesnej edukacji  
<https://edustore.eu/> – strefa nowoczesnego nauczyciela

<http://terazedukacja.edu.pl> – platforma e- szkoleń dla nauczycieli



## Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej „Morze przygody – z wiatrem w żaglach”

Tekst i zdjęcia : Monika Maćkowiak, Wojciech Tomczak

### Wigilia w Centrum Żeglarskim

Zasiedliśmy 18 grudnia w ogromnym hangarze, wśród naszych świątecznie udekorowanych jachtów, rozstawiono długie ławy i do uroczystej Wigilii Żeglarskiej. Zaproszono liczne grono gości, którzy na co dzień spotykają się na wodzie, a w ten wyjątkowy dzień przy Wigilij-



nym stole. Życzenia świąteczne składaliśmy sobie wszyscy wzajemnie, a oficjalne życzenia przekazał nam Krzysztof Soska, wiceprezydent Szczecina. Później nastąpiła najprzyjemniejsza część spotkania, czyli świąteczne pierożki i barszcz, a na koniec do najmłodszych przybył Mikołaj przynosząc piękne prezenty.



### Tak było na spotkaniu z ratownikami

11 grudnia 2013 r. byliśmy z kołem morskim w Pałacu Młodzieży na spotkaniu z WOPR-em. Na początku panowie ratownicy rozdali nam karty, w których zapisywaliśmy punkty za wykonane zadania. Następnie opowiadali o swojej pracy. Mówili również o instrukcjach udzielania pierwszej pomocy. Potem rozeszliśmy się do różnych sal, gdzie wykonywaliśmy zadania. Pierwsze zadanie polegało na dorzuceniu liną do celu. W następnym zadaniu bawiliśmy się w morskie memory. Trzeba było odnaleźć pary i nazwać co jest na obrazku. Ostatnie zadanie to udzielanie pomocy. Każdy z nas ćwiczył na fantomie sztuczne oddychanie i masaż serca.

Na zakończenie dostaliśmy słodki poczęstunek i nagrody. Bardzo nam się podobało.

*Julia Dąbrowska*

– uczennica klasy 3c SP 1

## Kiedy praca jest pasją, czyli WOPR w akcji

W auli Pałacu Młodzieży spotkaliśmy się z trzema przesympatycznymi młodymi ludźmi, którzy z zamiłowaniem, z poczucia obowiązku, z chęci pomagania są aktywnymi ratownikami Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Na spotkanie przybyły dzieci ze szczecińskich przedszkoli nr 65 i 33, a w drugiej turze ze Szkół Podstawowych nr 1, 5, 44, 45, 53.

Podczas spotkania dowiedzieliśmy się wiele ciekawych rzeczy: o bezpieczeństwie i zasadach zachowania się nad wodą, sposobach oznaczania kąpielisk, zasadach udzielania pomocy poszkodowanym i o niezwykłej roli WOPR i każdego z nas w sytuacji zagrożenia życia innego człowieka. Poza wiedzą teoretyczną wszystkie dzieci miały możliwość praktycznego treningu, między innymi, w rzucaniu liny tonącej osobie, rozpoznawaniu znaków używanych na kąpieliskach publicznych oraz praktycznym treningu resuscytacji krążeniowo-oddechowej, a mówiąc wprost – udzieleniu pierwszej pomocy nieprzytomnej osobie. Ten ostatni trening umożliwił każdemu dziecku poznanie niezwykle ważnej zasady – konieczności zaangażowania się w ratowaniu ludzkiego życia i zdrowia. Do pomocy w zrozumieniu zasad udzielenia pomocy osobie nieprzytomnej posłużyły trzy fantomy o wdzięcznym imieniu Anna, które imitowały twarz i klatkę piersiową poszkodowanego. Dzieci pod fachowym okiem ratowników wykonywały wszyst-



kie czynności ratownicze według ściśle określonej procedury, mającej na celu jak najskuteczniejsze niesienie pomocy. Pomimo niskiego wieku uczestników szkolenia, wszyscy wykazywali ogromne zainteresowanie tą tematyką, co daje ogromną szansę na to, że każde kolejne szkolenie tego typu będzie utrzymywało wiedzę o ratowaniu. A przede wszystkim poczucie odpowiedzialności za drugiego człowieka w sytuacji, gdy ten potrzebuje pomocy.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że nasi goście całkowicie bezinteresownie wzięli udział w spotkaniu i poprowadzili to ciekawe szkolenie, a co więcej, obiecali częściej do nas przychodzić i może już na wiosnę pojawią się ze swoim sprzętem – motorówkami.

Na zakończenie opiekunowie szkolni oraz wodniacy z WOPR otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz upominki.



Trud tworzenia i wyzwolone emocje

## Anioł i piernik

Przez wiele lat istnienia Pracowni Ceramicznej w Pałacu Młodzieży, dzieci i młodzież realizowały wiele cykli tematycznych. Jednym z nich jest ten poświęcony aniołom. Stało się tak nie tylko, jak co roku, przy okazji zbliżających się świąt, ale również XV Festiwalu Piosenki Bożonarodzeniowej, którego motywem przewodnim był anioł i ...piernik.

Uczestnicy zajęć już poraz kolejny przygotowali upominki dołączone do nagród i dyplomów laureatów festiwalu. Mimo powtarzającego się tematu jest to zawsze nowe wyzwanie, podczas którego studiujemy przedstawienia aniołów na przestrzeni dziejów. Obraz aniołów w malarstwie, rzeźbie i literaturze jest tak obszerny, wręcz nie do wyczerpania dla nowych inspiracji i pomysłów. W tym roku anielskie kształty połączyliśmy z kształtem najpopularniejszego toruńskiego pierniczka „katarzynki”, a że nasze biskwity zaczęliśmy wypiekać 25 listopada, czyli w dniu św. Katarzyny nasza praca potoczyła się zgodnie z tradycją.

Do realizacji naszych projektów użyliśmy dwóch rodzajów gliny szamotowej i zdecydowaliśmy się na stworzenie płaskorzeźby. Gлина z zawartością żela-



za pięknie wybarwiła nam podczas wypału kolor piernika a leżącego na katarzynce anioła upiększaliśmy malując angobami i szkliwem.

Poraz pierwszy łączyliśmy różne gliny w jednej pracy, poszerzyliśmy więc nasze doświadczenia i umiejętności techniczne, które będą wykorzystywane w dalszej pracy. Wielką satysfakcją jest taka praca twórcza, która przynosi radość również innym. Dzieci swoje pierniko-anioły tworzyły ze świadomością robienia prezentu dla rówieśników, uczyły się przy tym postawy bezinteresowności. A nie łatwo jest przy całym trudzie tworzenia i wyzwolonych emocji rozstawać się z dziełem tak osobistym.

Mam nadzieję, że wszystkie nasze pożyteczne cele zostały osiągnięte i przyniosły korzyść również innym.

**Kornelia Tumanowicz**

– nauczyciel w Pałacu Młodzieży – PCE

**Ceramika** – w rozumieniu tradycyjnym to wyroby otrzymywane w wyniku wypalenia odpowiednio uformowanej gliny. Nazwa tych wyrobów wywodzi się z greckiego określenia *keramikos*, które pochodzi z kolei od słowa *keramos* – ziemia, glina).

Obecnie, przez ceramikę rozumie się wszystkie tworzywa i wyroby nieorganiczno-niemetaliczne, w trakcie otrzymywania których istotnym procesem jest obróbka cieplna w temperaturze powyżej kilkuset stopni Celsjusza, np. spiekanie lub prażenie.

Historia ceramiki sięga paleolitu. Najstarsze znalezione wyroby datuje się na 13 000 lat p.n.e., szklane 5000-6000 lat p.n.e., materiały wiążące (wapno, gips) używane są od 2000-5000 lat. Ceramikę wytwarzali już Grecy, znana jest kultura pilińska z okresu brązu, jedna z kultur mogiłowych, która zajmowała się obróbką ceramiki. W Polsce ceramika stosowana jest od 6000 lat.

Od najdawniejszych czasów **gliniane naczynia** były przedmiotami codziennego użytku, dzisiaj to przede wszystkim oryginalne przedmioty dekoracyjne naszych domów. Lepienie z gliny to prosta technika plastyczna rozwijającą wyobraźnię oraz zdolności manualne dziecka. Praca z gliną zazwyczaj re-

laksuje i uspokaja. Do wykonania wyrobów ceramicznych stosuje się gliny różnych rodzajów np. **glinę garncarską**, **glinę czerwoną**, **glinę przemysłową** lub **glinę ogniotrwałą**. Każdy rodzaj gliny wymaga innej temperatury wypału od 900-1800 st. C. Inny podział glin dzieli je na gliny chude i tłuste. W garncarstwie formowanym ręcznie (np. budowanie naczyń z toczonych ręcznie wałków) lub na kole używa się wyłącznie glin tłustych. Pierwsze, wstępne wypalenie gliny, bez szkliwienia zwane jest wypalaniem na biskwit. Biskwit szkliwi się i ponownie wypala w bardzo wysokich temperaturach (szkliwo wymaga temperatury wypału powyżej 1000 stopni). Dziś szkliwimy gliniane przedmioty na zewnątrz dla ozdoby lecz początkowo szkliwiono je od środka co powodowało, że gliniane naczynia nie przepuszczały wody.

**Proces suszenia i wypalania gliny**, tak by nie przepuszczała wody i nie popękała przy wypaleniu, jest skomplikowany i czasochłonny, nawet w nowoczesnych piecach. Trzeba się na nim po prostu znać. Dzieci na tym etapie tworzenia przedmiotów z gliny zawsze powinny zwracać się po pomoc do osób dorosłych.



Pracownia Ceramiczna – Pałac Młodzieży w Szczecinie

## *W glinie zaczarowane*

Zdjęcia: Iwona Sarnicka





Pracownia Ceramiczna  
– Pałac Młodzieży w Szczecinie

## *W glinie zaczarowane*

Zdjęcia: Iwona Sarnicka

